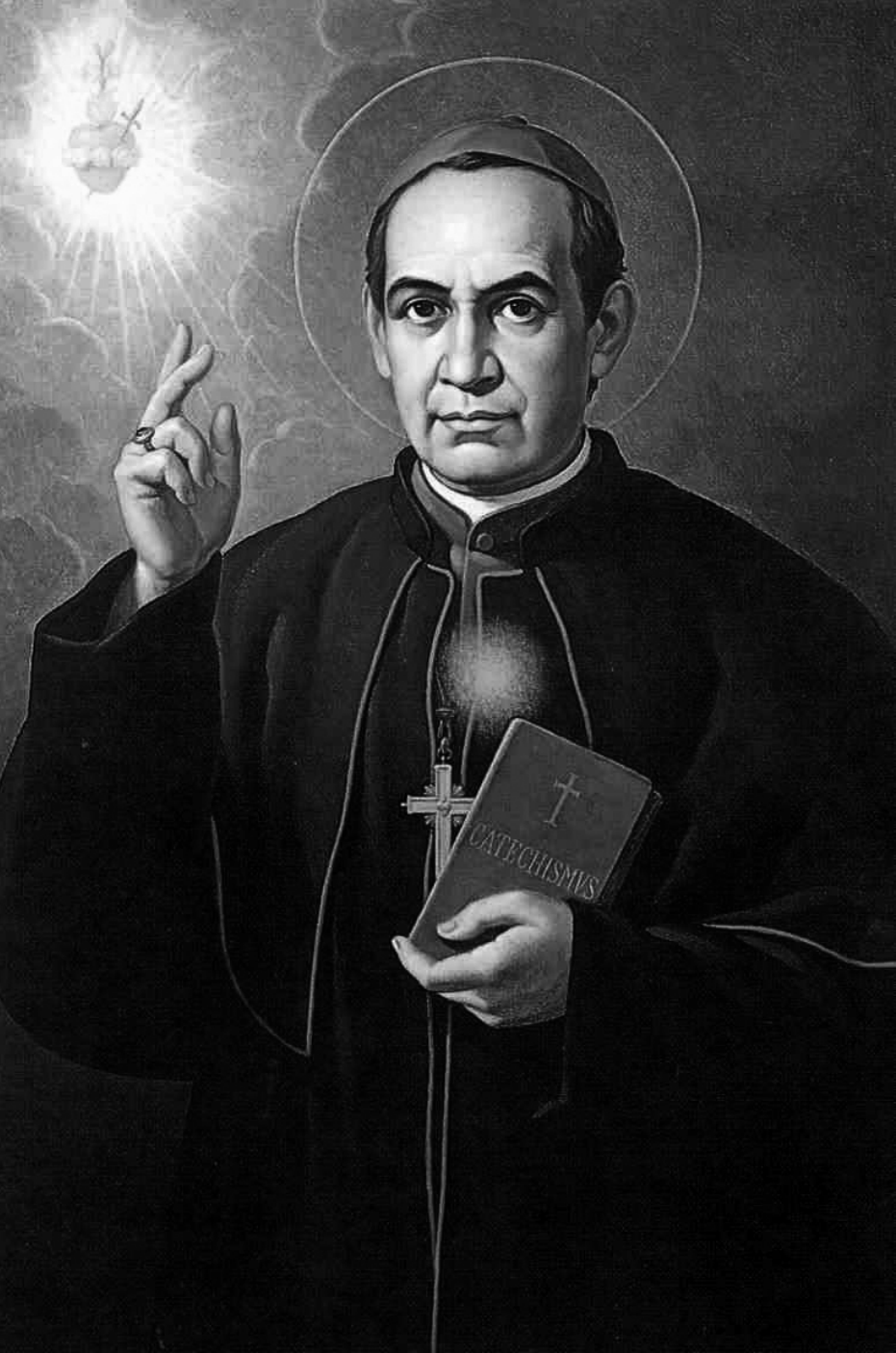


NATURA I ŁASKA



Jerzy Tupikowski CMF

NATURA I ŁASKA

**ANTROPOLOGICZNE IMPLIKACJE
INTEGRALNEJ DUCHOWOŚCI
ŚW. ANTONIEGO M. KLARETA**

Kraków 2017

© Jerzy Tupikowski CMF

Recenzenci:

ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie

prof. dr hab. Maciej Manikowski – Uniwersytet Wrocławski

Projekt okładki:

Wiesław Dziejczak

ISBN 978-83-7580-554-3

Wydawnictwo Salwator
ul. św. Jacka 16; 30-364 Kraków

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW	7
WPROWADZENIE	9
I. EPISTEMICZNY HORYZONT ISTNIENIA	
DZIAŁANIA CZŁOWIEKA	13
1. Osoba i natura – świadomość i samoświadomość	14
2. Poznanie drugiego „ja” – boskiego i ludzkiego	18
3. Poznawalność świata w perspektywie soteriologicznej i eschatologicznej	23
II. HERMENEUTYKA OSOBOWEJ WOLNOŚCI	31
1. Fenomen doświadczenia osobistej wolności	31
2. Wolność człowieka w aspekcie antropologicznym i trynitarnym	36
3. Posłuszeństwo jako istotny aspekt wolności	39
III. SFERA AFEKTYWNA LUDZKIEJ NATURY	45
1. Osobowa dojrzałość i spełnienie	45
2. Naturalne i nadprzyrodzone motywy działania	52
3. Heroiczna odpowiedzialność i altruizm	70
IV. CHRYSOLOGICZNA OPTYKA PERSONALIZMU ...	79
1. Biblijna wizja człowieka	79
2. Osoba – wspólnota w horyzoncie antropologicznym oraz trynitarnym	82
3. Koncepcja <i>człowieka nowego</i>	88

ZAKOŃCZENIE	93
SUMMARY	95
RESUMEN	99
BIBLIOGRAFIA	101
INDEKS OSOBOWY	103
INDEKS RZECZOWY	105

WYKAZ SKRÓTÓW

- A – San Antonio María Claret, *Autobiografía y escritos complementarios* (Edición del bicentenario preparada por J.M. Viñas y J. Bermejo), Buenos Aires: Editorial Claretiana 2008.
- DA – *Documentos autobiográficos*, [w:] San Antonio María Claret, *Autobiografía y escritos complementarios* (Edición del bicentenario preparada por J.M. Viñas y J. Bermejo), Buenos Aires: Editorial Claretiana 2008.
- EC – *Epistolario de San Antonio María Claret* (preparado y anotado por J.M. Gil), vol. I-II, Madrid 1970, vol. III, Madrid 1987.
- EE – San Antonio María Claret, *Escritos espirituales*, Madrid: BAC 1985.
- EM – San Antonio María Claret, *Escritos marianos*, Madrid: Publicaciones Claretianas 1989.

WPROWADZENIE

Każdy człowiek, bez względu na to, kim jest, bez względu na kulturę, w której żyje, posiadane zdolności, realizowany typ życiowego powołania oraz osobiste aspiracje, za którymi podąża, jest istotą, która ze swej natury jest religijna i rozumna. Prawda ta, zwłaszcza współcześnie, bywa niekiedy kwestionowana, niemniej jednak stanowi nieodłączne *uposażenie* samego faktu bycia człowiekiem-osobą. Tymczasem i rozumność (obszar *ratio*), i religijność (obszar *fides*), to znaczy całkowicie naturalna otwartość na Pana Boga są czymś koniecznym. Wyrażają bowiem sedno bycia osobą.

Ciekawe jest to, że wspomniane niektóre kontrowersje nie tylko, że z przyczyn czysto ideologicznych odmawiają człowiekowi swobodnego, publicznego przyznawania się do wyznawanej przez niego wiary religijnej, uznając ją za sprawę czysto subiektywną i naukowo nieweryfikowalną, ale również odmawiają mu chlubienia się tym, co jest wpisane w jego naturę, a więc tego, iż jest on istotą racjonalną – *czytającą* prawdę i *otwartą* na dobro. W sporym uproszczeniu można by więc powiedzieć, że w wielu wypadkach wizja człowieka jest dziś niepełna, a zatem taka, która pomija, bądź wręcz odrzuca niektóre składowe tego, co z natury rzeczy jest mu dane. Więcej, tego co w istotny sposób kształtuje jego życie, powołanie, prawdziwy, pełny rozwój. Posiadanie zatem intelektu i kierowanie się nim oraz fenomen religijności, a więc życie wiarą, jest czymś najbardziej naturalnym, a więc także czymś koniecznym. Inaczej mówiąc, nie są one czymś *dodanym*, ale wyrażają sam *rdzeń* bycia człowiekiem.

W tym kontekście należy zasygnalizować, iż będące przedmiotem refleksji i analiz poczynionych w tej książce – życie i dzieło św. Antoniego Marii Klareta jest przykładem tego, że podstawowe problemy człowieka, problemy związane z interpretacją ludzkiej kultury, w tym kwestie odnoszące się do wspomnianych wyżej relacji pomiędzy wiarą (religią – łaską) i rozumem (nauką – *naturą*) są przykładem takich problemów, które są wciąż aktualne. Są one aktualne już to z uwagi na samą materię refleksji, już to – a może przede wszystkim – z racji ciągłego napięcia, jakie ma miejsce pomiędzy ludzką naturą (przestrzeń antropologii), a łaską (płaszczyzna religijnej wiary). Mimo upływu dziesiątek lat okazuje się, że kontekst jego życia, zarówno religijny, jak i społeczno-kulturowy jest zaskakująco analogiczny i wciąż pobudzający do wzmożonej refleksji.

Św. Antoni Maria, osobowy geniusz miejsca i czasu – człowiek heroicznej wiary i gigant intelektu, pomimo realnego osadzenia w duchu epoki (XIX wiek), a więc całego, szeroko rozumianego kontekstu kulturowego, w którym żył, prezentuje swoją myślą przesłanie ponadczasowe. Jego życie – szeroko zakrojona i niezwykle kreatywna działalność ewangelizacyjna oraz dzieło – niewiarygodnie bogata spuścizna pisarska i organizacyjna, są wyjątkowo czytelną ilustracją heroicznej wręcz zdolności dialogu natury (rozumu i wolnej woli) i łaski (otwartości na dary nadprzyrodzone). Z całości tego obrazu wypływa jeden o fundamentalnym znaczeniu wniosek – osoba ludzka, istota zanurzona w naturze stworzonego świata, pomimo swoich ontycznych i moralnych ograniczeń, jest otwarta na łaskę, potrafi rozumnie wybierać dobro, także dobro ostateczne – zbawienie.

Celem podjętych tutaj badań jest ukazanie duchowości osoby św. Antoniego Marii Klareta w jej integralności i na tej podstawie ustalenie i opis jej implikacji natury filozoficznej,

zwłaszcza wnioski o charakterze antropologicznym, ale także – na ile pozwala sam przedmiot analiz – konotacje epistemiczne i metafizyczne oraz etyczne i aksjologiczne. Takie podejście bowiem, podejście deskrypcyjno-analityczne umożliwia, jak sądzimy, próbę dokonania (projektowanej tutaj) swoistej koniunkcji ontologii natury i łaski.

I

EPISTEMICZNY HORYZONT ISTNIENIA I DZIAŁANIA CZŁOWIEKA

W polu analiz poznawczego pola myśli i działalności św. Antoniego Marii Klareta należy podkreślić jasno się zarysowujący rezerwuar jego realizmu. Jest on, naturalnie, efektem jego filozoficzno-teologicznego wykształcenia, ale również – w nie mniejszym stopniu – owocem jego postawy czysto pragmatycznej, wkomponowanej w fundamentalny cel jego posługi, jakim jest osiągnięcie osobistej doskonałości oraz roztropne przekonywanie do niej innych ludzi. W splocie wielorakich sprawności intelektualno-wolitywnych, funkcja intelektu jest o tyle prymarna, iż to on za pomocą swojego naturalnego światła dobiera najwłaściwsze środki wobec poruszeń aktów (wolnej) woli, a ponadto środki te, rozróżniając, odpowiednio porządkuje.

Obowiązywalność przywołanej tu prawdy jest w jego postępowaniu tak silna – zaznaczamy ją już na progu tych analiz – iż wszelkie cząstkowe wybory swojej woli, kierując się rozumem, stara się odczytywać w horyzoncie eschatologicznym¹. Dlatego też radzi on, aby sposób wartościowania bieżących spraw i związanych z nimi decyzji odnosić do wagi i kierunku wyborów ostatecznych, co ma miejsce, jak przypomina, „w godzinie śmierci”². *Nota bene*, rozpamiętywanie tej ostatniej (jej

¹ „W przypadku wyboru dwóch rzeczy, pójdę za tą, która wyda mi się lepsza, podobająca się Bogu i zgodna z Jego wolą” [EE 90].

² On sam, dając świadectwo właściwych, osobistych wyborów, zaznacza, że „pragnie jedynie Bożej łaski, Bożej miłości i chwały w niebie” [A 636/421].

rola jest analogiczna, jak „steru na okręcie”) jest czymś bardzo pożytecznym – uczy bowiem pokory (zasady „wszelkich dóbr”) i niezbędnej życiowej mądrości. Ów aspekt eschatologiczny każe mu sformułować praktyczną, ogólną uwagę, z której wynika, iż bardziej pożyteczne jest posiadanie wyczułonej świadomości oraz przestrzeganie innych przed upadkiem moralnym, ogólnie przed złem, niż spieszenie im z pomocą wtedy, gdy już upadną [A 381/304; A 631/418; EE 84; EE 267; EE 300; EM 219; EM 301].

1. Osoba i natura – świadomość i samoświadomość

Odślaniając swoje refleksje w obrębie rozumienia człowieka jako osoby oraz analizując sposób funkcjonowania ludzkiej natury, O. Klaret, parafrazując przesłanie Księgi Mądrości [Mdr 8,19], jednoznacznie – aczkolwiek z właściwą sobie dojrzałością i pokorą – stwierdza, że jako Boży dar, natura ludzka jest dobra („otrzymałem od Boga dobrą naturę” – *un buen natural*) [A 18/141]. Nieco dalej dowiadujemy się, iż pomimo bardzo młodego wieku, owa naturalna dobroć przejawiała się w konkretnych życiowych postawach, między innymi takich jak: postanowienie, aby nie dawać dorosłym (rodzicom i nauczycielom) powodu do wymierzenia kary, punktualność, sumiennosc, rzetelnosc w nauce i innych nakładanych obowiązkach, uczciwość, skromność i związana z nią prostolinijność, a także pokora i pobożność³. Oczywiście, akcentowane tu przez Świętego postawy wobec innych mają swoje zakorzenienie w samej

W stosowanej tutaj notacji pierwsza liczba oznacza kolejny punkt *Autobiografii*, druga natomiast jest odsyłaczem do strony w cytowanym jej wydaniu.

³ Ojciec Klaret wyjaśnia przy okazji, iż – jak mówi – „nie każda pobożność jest dobra; dobra jest ta tylko, która jest prawdziwa” [EM 242; zob. EM 291].

ludzkiej naturze, która ze swej „definicji”, oprócz tego, że jest „rozumna” (*racional*), jest także „społeczna” (*social*) [A 22/143; A 28-29/145-146; A 36-42/149-152].

Wyjątkowo znamienne jest to, że wspomniana tutaj stałość postanowień, tak charakterystycznych dla dziecięcego i młodzieńczego wieku Antoniego Marii, zwłaszcza koncentrowanie się na cnocie pokory i prostoty, odnosi się do całego jego życia. Jeszcze na kilka lat przed śmiercią, dając zachęty swoim czytelnikom, ale odnosząc to głównie do siebie samego zauważa, że nigdy nie należy mówić o sobie – ani dobrze, ani źle, ponieważ wszelkie dobro pochodzi wyłącznie od Boga, błędy zaś, w duchu pokuty i umartwienia, należy niezwłocznie korygować. Zachęca ponadto, aby wszelkie krzywdy i „szyderstwa” ze strony innych znosić „cierpliwie i radośnie”, adresując to wszystko Bożej chwale oraz pożytkowi innych ludzi.

Stąd też i zachęta, jaką kieruje do swoich czytelników, aby starając się o zachowanie „dobrego serca” (*el buen corazón*), czynić wobec bliźniego „wszelkie możliwe dobro”, zarówno w aspekcie duchowym, jak i fizycznym. Pożytek, jaki stąd płynie jest wielowymiarowy –

- (1) służba innym ludziom,
 - (2) pomnażanie chwały Bożej
- oraz –

(3) moralny wzrost osobisty, co z kolei pomaga realizować ten nadrzędny cel, jakim jest –

(4) czynienie wszystkiego „dobrze”, a nawet „doskonale” [EE 83; EE 86; EE 121; EE 147; EE 192nn].

Daje o tym znać także w późniejszych latach swojego życia, kiedy troszcząc się o posiadanie wszystkich niezbędnych cnót wyznaje, iż „stara się być dobry wobec wszystkich”, ponieważ, jak mówi, obserwujący człowieka ludzie są bardziej podatni na

naukę tego, co „widzą”, niż tego, co „słyszą”. Sama zaś przywołana wyżej skromność (*la modestia*) jest tą osobową sprawnością, która przypomina o właściwej mierze (cnocie), czyli o czynieniu wszystkiego „w odpowiedni sposób”. Nade wszystko zaś jej oznaką jest roztropność w wypowiedziach, co sprawia, iż człowiek skromny to ten, który zanim coś powie, rozemna je wartość i porządek swoich słów, co czyni w tym celu, aby jego słuchacze zrozumieli dobrze sens jego komunikatu, nie zaś jakieś inne znaczenie, którego nie miał na myśli. Refleksja ta odsłania jasno to, że wszelkim poczynaniom Świętego towarzyszy zawsze ten cel, jakim jest –

(A) chwała Boża,

(B) dobro innych osób ludzkich

oraz –

(C) własne uświęcenie [A 384/305; A 386-388/305-306].

Środkami wzmacniającymi cnotę skromności i ponieważ ją warunkującymi, są wielorakie umartwienia zewnętrzne związane z naturalnymi potrzebami ludzkich zmysłów, takimi jak „wzrok, słuch, język, smak i powonienie”⁴. Ojciec Klaret potwierdza tym samym ustalenie św. Jana do Krzyża, który sądzi, iż nie jest możliwe osiągnięcie duchowej doskonałości bez konieczności podejmowania różnego rodzaju „umartwień zewnętrznych”. Dla samego Klareta są one nieodłączną, i to w stopniu heroicznym, składową jego pracy nad sobą, czemu daje wyraz w swoim osobistym przekonaniu, że „przez jeden akt umartwienia można ćwiczyć wiele cnot” jednocześnie, bo i cnotę powściągliwości, i mądrości, sprawiedliwości, męstwa,

⁴ W opinii Klareta, zmysły są niczym „szczeliny”, są jak „okna” i „drzwi”, przez które do ludzkiego wnętrza zakradają się – jak metaforycznie mówi – „złodzieje”, którzy swoim działaniem je pustoszą [EE 157].

jak również pobożności, co dokonuje się w porządku naturalnym, do czego dochodzi kolejnych pięć cnót w porządku nadprzyrodzonym (wiara, nadzieja, miłość wobec bliźniego, miłość względem Boga oraz miłosierdzie). W związku z tym, samo umartwienie należy rozumieć jako czynnik porządkujący i harmonizujący; jako swoistą *miarę* umożliwiającą rozumne podporządkowywanie wszelkich działań niższego rzędu czynnościom doskonalszym [A 390/307; A 411-412/314; A 414/315; EE 125; EE 175].

Ów proces podporządkowywania dokonuje się zawsze ze względu na Boga, z uwagi na Jego miłość. Ten typ miłości jest dla Klareta kluczowy. Łącząc argumentacyjne wątki natury negatywnej (wykluczające), jak i pozytywnej (afirmujące) wyjaśnia i tym samym przypomina, że miłość Boga „całym sercem” polega najpierw (wątek negatywny) na woli nieczynienia cze-
gokolwiek, co mogłoby Go (jako „Ojca”) obrażać. Wyrażając się z kolei pozytywnie podkreśla, iż ten człowiek autentycznie kocha Boga, który ponad miłość wobec Niego nie przedkłada jakiegokolwiek innej miłości [EE 116].

Pod tych uwagach odnotujmy, że pierwsze poznawcze reminiscencje św. Antoniego M. Klareta, w których lokuje swoją pamięć – zarejestrowaną świadomość (*las primeras ideas*) – sięgają, jak sam mówi, piątego roku życia. Dziecięce przeżycia, o których wspomina musiały posiadać wyjątkowo zaawansowaną percepcyjność i plastyczność, skoro po wielu latach odtwarza ich epistemiczną, ale także ogólno-egzystencjalną nośność. Są one związane, ze słuszną skądinąd, intuicją wieczności, gdzie epistemiczne jej *ramy* są kojarzone z kategorią nieskończonych „przestrzenności”⁵. Tak zatem, wyłaniająca się stąd idea

⁵ Bardzo interesujące jest to, że przyjaciel Klareta i zarazem prekursor neoscholastyki, Jaime L. Balmes, w swoich podstawowych dziełach filozo-

wieczności (*eternidad*), to intelektualny *mechanizm* polegający na „dodawaniu” do siebie kolejnych warstw niepoliczalnych „ogromnych odległości” (*distancias enormes*), co – całkowicie naturalnie – powodowało intelektualny niepokój, czy wręcz uczucie „przerażenia”.

Wyłaniające się tutaj przekonanie nabiera kształtu kojarzenia „wieczności”, które oddaje swoisty, koniecznościowy ciąg – „zawsze, zawsze, zawsze”. Warto tutaj dodać, iż to, ponieważ pierwotne doświadczenie, było przeżyciem – intelektualną konfrontacją tak silną, że przez całe życie Klareta, zwłaszcza w wymiarze duchowym, kojarzącym „wieczność” z ewentualnym stanem potępienia człowieka na *całą* „wieczność”, stało się stałym i zawsze żywym motywem jego posługi. Przekonuje o tym, wspomniana wyżej, nieustannie powtarzana troska o własną doskonałość, ale też świadomość ukierunkowywania na nią innych. „Stale mam ten obraz przed oczyma” – pisze dalej. Przypomina o tym jego późniejsza wypowiedź, w treści której przekonuje swoich czytelników, że perspektywa życia doczesnego jest doświadczeniem krótkotrwałym i w sensie duchowym jest odwracalna, zaś wiecznego – w stanie zbawienia, bądź potępienia – trwa nieskończenie długo i jako taka jest stanem nieodwracalnym [A 8/137-138; A 9/138; A 15/140; EE 290].

2. Poznanie drugiego „ja” – boskiego i ludzkiego

Jednym ze szczególnych rysów duchowości, ale również cechą charakterystyczną postaw intelektualnych św. Antoniego

ficznych (*Filosofía fundamental, Filosofía elemental, El Criterio*) z kategorii „przestrzeń” czyni istotny czynnik swojej kryteriologii [zob. Tupikowski 2013: 24-25. 99-101. 106-108. 134-135. 149-152].

Marii Klareta jest stała kreatywność i otwartość w poznawaniu otaczającego go świata oraz innych ludzi. Bardzo często w różnych odsłonach pojawia się przepojone pokorą wyznanie, iż stara się uczyć od wszystkich i „rzeczywiście się uczy”, dodając przy tym, że nie byłoby to możliwe bez wsparcia łaski Bożej (Święty wyjaśnia przy okazji, iż żaden człowiek nie może się zbawić „bez pomocy łaski, która pochodzi od Jezusa jako głowy Kościoła”) [A 142/202; EE 505]. Dlatego, owszem, przede wszystkim w porządku duchowym (teologicznym), ale także w znaczeniu szerszym – poznawczym, formułuje istotne egzystencjalnie ustalenie – „powinniście wiedzieć (*saber*), iż bardziej potężna jest łaska (*gracia*), niż natura (*naturaleza*)”⁶. Stąd też, dając osobiste świadectwo takiego stanu rzeczy, a przy tym poza odczuciem jakiegokolwiek egzaltacji, może w pełni dojrzale wyrazić słowa swojej modlitwy – „z Tobą, [Boże – JT] mogę wszystko, bez Ciebie zaś nie mogę absolutnie nic”⁷.

W późniejszym okresie życia wyzna to jeszcze bardziej dobitnie – „nie jestem niczym więcej, niż czystą nicością”. Wyraża tę prawdę za pomocą plastycznej metafory, mówiąc, iż analogicznie jak gleba potrzebuje wody po to, aby wydać swoje owoce, tak człowiek potrzebuje łaski Bożej, by móc realizować „dobre uczynki”. W tym też sensie, św. Antoni Maria Klaret jest głęboko przekonany, że – jak mówi – „wszystko jest z Boga”, tzn. On jest zasadą porządku łaski, ale także układu natury. „On dał mi

⁶ W *Pismach duchowych* Ojciec Klaret stosuje następujące rozumowanie: „[...] chociażby człowiek był najbardziej święty i mądry, to jednak w porządku łaski jest biedny i słaby, analogicznie jak chromy w porządku natury, który bez kul nie może się poruszać, czy też podobnie jak dziecko, które bez pomocy matki nie może ani stać, ani się poruszać [...]” [EE 88].

⁷ Takiej treści duchowe *zastrzeżenie* będące wyrazem głębokiej wiary w Boską opatrność w pismach Ojca Klareta jest stałe i często przyjmuje formę prostego zawołania – „z pomocą Bożą” [np. A 498/354; A 521/366; A 524/368; A 526/370; A 569/388].

– odnotowuje dalej – zdrowie, siły, słowa oraz wszystko inne” [A 211/229; A 437/321; A 680/438; A 703/448; A 796/478].

Bardzo znaczące w procesie poznawania Boga oraz człowieka jest to, że Ojciec Klaret łączy je wyraźnie z praktyką modlitwy. Modlitwa – rozumiana przez niego metaforycznie jako „telegraf” [EE 315] łączący człowieka modlącego się z niebem – jest dla niego istotnym sposobem poznania – tak na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, jak i naturalnej. Twierdzi, że w istocie *dostęp* ani do jednej, ani do drugiej nie jest możliwy bez nieustannego kontaktu z Bogiem. Nie jest także możliwe zdobycie jakiegokolwiek cnoty, a przecież – w jego przekonaniu – każda próba doskonalenia się człowieka zasadza się na praktykowaniu i pogłębianiu sprawności duchowych i moralnych. Dlatego też podkreśla ciągle to, że cnota moralna ze swej natury zasługuje na jej osiągnięcie i przyłgnięcie do niej, natomiast wada na wolę jej odrzucania i niwelowania.

We właściwym sobie, alegorycznym sposobie wyrazu zauważa, że w duchowym życiu osoby ludzkiej, modlitwa spełnia analogiczną rolę, jak dusza ożywiająca ludzkie ciało⁸, wręcz warunkująca spełnianie przez nie specyficznych funkcji witalnych. Ciało bowiem, owszem – w porządku antropologicznym – jest racją konieczną dla funkcjonowania duszy w jej istotowej „nieśmiertelności” oraz ontycznej „niezniszczalności”, ale jest ono tym samym racją niewystarczającą⁹. Kluczowe dla Świętego

⁸ Oto jak naturalną funkcjonalność ciała nasz Święty opisuje: „[...] ciało połączone z duszą jest ciałem żywym, które cechują jego potencjalności oraz zmysły, dzięki czemu ono rozumuje, posiada zdolność pamięci, ponadto kocha, widzi, słyszy, potrafi mówić, pracuje, porusza się [...]” [EE 286; EE 354].

⁹ Psycho-somatyczność ludzkiego bytu Klaret wyjaśnia następująco: „Z punktu widzenia natury człowiek jest ukonstytuowany z duszy i ciała”. I dodaje – „Ciało może funkcjonować jedynie wtedy, gdy jest zespolone z duszą. Ona jest źródłem życia, ponieważ kieruje członkami ciała, przez co jest siłą zachowującą ciało w jego witalności”. „Życie naturalne – konkluduje – za-

jest to, że poprzez modlitwę człowiek doskonali cnotę pokory, a zatem tę fundamentalną sprawność, która – jako jedyna – tak intensywnie sprzeciwia się postawie pychy („źródła wszelkiego zła” [EE 300; EM 96]), która ze swej natury jest „źródłem” wszelkich słabości i zaniedbań¹⁰.

Modlitwa jest zatem swoistym orężem skierowanym przeciwko źródłu wszelkich słabości. Jest dla chrześcijanina tym, czym broń, którą dla skuteczności swoich działań posługuje się żołnierz. Jest jak „woda”, która warunkuje żyźność i płodność „gleby”. Jako taka więc, jest podstawą ćwiczenia wszystkich prymarnych cnot, bo i pokory, i cnot teologalnych oraz pobożności i tych sprawności, które z nich konsekwentnie wynikają [EE 95-96. 100; EE 246-247; EE 284].

Jej owocem jest głębokie rozeznanie aktualnej sytuacji, w której żyje oraz mistyczny i prorocki *wgląd* w wydarzenia, które miały się dopiero wydarzyć i jak pokazuje późniejsza historia – rzeczywiście miały one miejsce i to w odniesieniu nie tylko do Hiszpanii, której los szczególnie leży mu na sercu, ale także Europy i całego świata¹¹. „Trzeba wytrwałej modlitwy – pisze w związku z tym – ponieważ ze światem jest bardzo źle. Jestem przekonany, że nadejdą wielkie wojny, głód oraz zaraza. Przez te znaki Pan Bóg będzie bronił swojego prawa” [EC II, 1019 (01.07.1866); EC II, 1388-1389 (21.05.1869); Bocos Merino 1997].

sadza się na „zjednoczeniu duszy i ciała” [EE 127. 130; EE 146; EE 184; EE 477; EM 347].

¹⁰ Święty poucza, że w polu świętości Boga nie mieszczą się ani (ewidentnie) „złe czyny”, ale także sytuacje świadomego niewykorzystania okazji prowadzących do „dobrych czynów” [EE 348]. Dodajmy, iż rzeczona tutaj pycha jako owoc grzesznej natury sprzeciwia się przede wszystkim działaniu Bożej łaski. Człowiek pyszny bowiem, podkreśla, to ten, kto sądzi, że może zdobyć „szczęście i chwałę” bez udziału Boga [EM 226].

¹¹ Zob. więcej: Alvarez Gomez 2000; Alonso 2002.

W tym kontekście zadziwiająca jest skala otwartości naszego Świętego na potrzebę i wręcz konieczność dobrego poznania otoczenia, w którym przebywa, a zwłaszcza ludzi, którym służy. Wiele razy w spisanych przez niego świadectwach pojawia się fraza informująca o głębi jego doświadczenia – „[...] jak poczytyło mnie doświadczenie”, „[...] doświadczenie pokazywało [...]”. Jego celem jest zawsze dobre poznanie drugiego człowieka i to bez względu na to, kim jest. Służy temu roztropna obserwacja połączona z rozeznaniem każdej konkretnej sytuacji.

Wspomniane doświadczenia posiadają także wymiar szerszy, diagnozujący i charakteryzujący epokę, w której żyje. Przykładem ciągle dającym o sobie znać jest rozpoznanie potrzeby podania ludziom dobrej lektury. W swej działalności zatem wykorzystuje swoje spostrzeżenia, iż ludzie są naturalnie otwarci na czytanie, ale zauważa przy tym, że jeśli nie zaoferuje się im treści pożytecznych, budujących ich osobowe wnętrze, będą się posiłkować niewłaściwymi. Wspomniana wyżej roztropność każe mu publikować książki i broszury małej objętości, ponieważ – jak odnotowuje – ludzie, chcąc wszystko „zobaczyć”, „usłyszeć” oraz „podróżować”, nieustannie się spieszą, co sprawia, że nie są w stanie przyswajać treści o dużych rozmiarach¹². Klaret te warunki ludzi i ich potrzeby „widzi na własne oczy” i dlatego podejmuje działania odpowiadające temu, co sam w społeczeństwie dostrzega. Zawsze, według tego, co „widzi” i „słyszy”, dobiera odpowiednie środki postępowania [A 310-312/273-274; 315/275; 318/276; A 571/389; EC II, 813 (31.08.1864); EE 429-430].

Warto przy tym odnotować, że św. Antoni Maria odczuwa i wyraża wewnętrzne przekonanie, że jest powołany przez

¹² „[...] przyszło mi na myśl – odnotowuje – że będzie bardzo dobrym środkiem dać słuchaczom na piśmie te same treści, które usłyszeli” [A 475/337-338].

Boga w tym celu, aby wszelkimi sposobami „przeciwstawiać się” wpływowi zagrażającego ludziom „zepsucia”. Czuje się zatem wezwany do tego, by „uzdrowiać” – jak mówi – „na wpół martwe”, a nawet rozkładające się „ciało”, którym jest społeczeństwo. Jak zawsze w takiej sytuacji, pierwszoplanowa postawa, jaką stosuje, to dokładne „rozpoznanie” dręczących owo ciało „chorób”. Diagnoza, jaka się zatem nasuwa przyjmuje następującą, często przez Klareta powtarzaną, treść – społeczeństwo ludzkie jest *chore*, ponieważ *cierpi* na trzy stale mu zagrażające *dolegliwości*, jakimi są:

(1) niepohamowany pęd do bogactw,

(2) dążenie do zaszczytów,

a także –

(3) nieuporządkowane pragnienia natury zmysłowej

[A 357/294-295].

Zarysowana wyżej diagnoza domaga się zatem wytężonej pracy, aby pogłębiać rozeznanie wspomagające ciągle poznawanie ludzkiej natury. Ten grunt jest punktem wyjścia dla wyartykułowania ludzkich niedomagań moralnych i ich „przyczyn”, jak również – w konsekwencji – znalezienia odpowiednich środków, które skutecznie im zaradzają [EE 353].

3. Poznawalność świata w perspektywie soteriologicznej i eschatologicznej

Wszystkie refleksje i uwagi natury epistemicznej Arcybiskup Kuby koncentruje na problematyce – w jego przekonaniu – kluczowej i wyjściowej, a mianowicie ukierunkowanej *prima facie* na konieczność i wpływającą stąd owocność poznania Boga. Nie dziwi zatem, że pryncypialny cel przyświecający

wszelkim jego aktywnościom – zadziwiającej kreatywności intelektu, jak i heroicznej determinacji woli, skupiają się na poznaniu Boga („aby Bóg był znany” – *que Dios sea conocido*). Nie wchodzić w szczegółowe analizy filozoficznego napięcia, jakie występuje pomiędzy ujęciami intelektualistycznymi oraz woluntarystycznymi (także w odsłonie filozoficznej myśli chrześcijańskiej), można sądzić, iż św. Antoni Maria Klaret opowiada się – o ile jest to możliwe do jednoznacznego stwierdzenia – za komplementarnością rozwiązań, aczkolwiek istnieją przesłanki, aby zasadnie twierdzić, że daje swego rodzaju pierwszeństwo obiektywizmowi poznania. Wracając do zasygnalizowanej konieczności (potrzeby) poznania (procesu poznawania) Boga, zdaje się zakładać, że warunkiem tego, aby był On „miłowany” (*sea amado*) oraz aby „wszyscy Mu służyli” (*servido de todos*), jest to, aby był On „poznany” (*sea conocido*)¹³ [A 202/226; EE 312; EE 326; EE 355; EE 417; EM 346¹⁴].

Ten cel „aby Bóg był znany” jest permanentnie powtarzającym się tłem wszelkich jego działań – osobistych, ale i tych, adresowanych do innych ludzi. Pragnienie to wyraża wspomniana wyżej osobista kreatywność oraz cnota gorliwości, o której

¹³ Potwierdzeniem tej prawidłowości jest również refleksja natury chrystologicznej, w świetle której dowiadujemy się, że Jezus Chrystus kochał swojego Ojca na tyle, na ile Go znał (*le amó tanto cuanto le conocía amable*) [EE 161].

¹⁴ Zarysowany tutaj, jak i w innych pismach Ojca Klareta cel, jakim jest poznanie i miłowanie Boga odnosi się zawsze i zasadniczo do Niego. Jak wielokrotnie to podkreśla, najwyższa chwała zaraz po Trójjedynym Bogu należy się Maryi. Stąd też bardzo często w tle wyżej sformułowanego celu, pojawia się – analogicznie wyrażany – wątek mariologiczny. *Expressis verbis* jest on wyrażony pod koniec antologii tekstów Świętego poświęconych Matce Bożej (*Pisma maryjne*), gdzie mówi w sposób następujący: „Pragniemy, aby Matka Najświętsza, Dziewica i Matka Boga oraz ludzi, była poznana, kochana i aby Jej służono i wychwalano Ją przez wszystkie stworzenia nieba i ziemi przez całą wieczność” [EM 432].

pisze, że winna ona przejawiać się w „byciu skutecznym” (*ser eficaz*) i jednocześnie winna być maksymalistyczna, to znaczy jej duchowym celem ma być „zbawienie całego świata” (*salvar a todo el mundo!*). Wyraża w związku z tym przekonanie, iż gorliwość zawsze wypływa z miłości oraz szczególne oparcie znajduje w praktykowaniu cnoty roztropności, jak również w swoistej *wypadkowej* tej ostatniej wiązanej z rzeczoną cnotą miłości, czyli miłosierdziem. Wspomniany wyżej maksymalizm wyraża się w podwójnie pojmowanym działaniu na rzecz innych –

(1) ludzi „sprawiedliwych” z intencją, aby „wytrwali w łasce” oraz –

(2) „grzeszników” w tym celu, „aby się nawrócili”.

Realizacja obydwu tych zadań jest jednak uzależniona od *pokarmu*, jakim jest „mądrość oraz miłość” (*sabiduría y amor*) osoby spieszącej im z pomocą [zob. np. A 233/238; A 743/463; EE 206; EE 243; EE 310; EE 331; EM 98; EC II, 623-627 (23.02.1863)]¹⁵.

Zaznaczyć przy tym należy, iż osobisty geniusz pedagogiczny Ojca Klareta otwarty nieustannie na perspektywę nadprzyrodzoną, jest osadzony mocno w czytaniu inteligibilności samej natury – otaczającego człowieka świata, jak i niego samego. Obydwa zatem aspekty, a więc perspektywa łaski oraz horyzont natury zdają się zbiegać w tym samym antropologicznym *punkcie*, jakim jest integralny rozwój osoby. To z tego tytułu jest nieprzerwanie przekonany, że każdy człowiek, dla harmonijnego swego wzrostu wolitywnego oraz intelektualne-

¹⁵ „El fin que me propongo es que Dios sea conocido, amado y servido de todos” [A 202/226].

go, winien brać pod uwagę fakt, że ostatecznie istnieje dlatego, w tym celu jest stworzony, aby po pierwsze poznawać, następnie – poznawszy – kochać i wtórnie – służyć Bogu¹⁶. Z tego powodu, powtórzmy, Święty jest przekonany, że poprawnie rozumiana wolność zasadza się na czynieniu tego, co się chce czynić, ale tym, co się chce czynić, winno być to, co czynić się powinno [A 327/280; EE 146; EE 476].

Odnosząc się do refleksji skupionych wokół problematyki poznawczej, św. Antoni Maria Klaret podkreśla wagę ćwiczenia ludzkich zdolności percepcyjnych, koncentrując się głównie na nośności poznania intelektualnego. Wspominając w tym kontekście najmłodsze lata swojego życia, zwraca uwagę na sprawność i potrzebę uczenia się pamięciowego, wskazując na pamięć jako istotny sposób poznawania. W integralnym podejściu do nauki ważne jest, jego zdaniem, „formowanie umysłu”, czego celem jest stopniowe przyswajanie prawdy jako wartości poznawczej fundamentalnej. Zaznacza przy tym, że w normalnym rozwoju intelektualnym rozumienie samej prawdy, a przez to i zgłębianie struktury rzeczywistości jest procesem, który z konieczności wymaga odpowiedniego czasu i systematyczności.

Z perspektywy intelektualnej dojrzałości sądzi, iż ów naturalny proces *przyswajania* sobie tajemnic własnego „ja”, innych osób, horyzontu otaczającej człowieka rzeczywistości i ostatecznie Boga, w odsłonięciu coraz głębszego rozumienia i interpretowania tych rozmaitych *przedmiotów* poznania, o ile jest poprawnie ukierunkowany, przynosi pożądaną efekt. Składa się bowiem na mądrościowy ogląd całości bytu. Rzeczona tutaj wierność prawdzie jest konieczna w porządku czysto naturalnym, ale jest oczywiście niezwykle ważna również w porządku religijnym i moralnym, ponieważ – jak podkreśla Ojciec Kla-

¹⁶ „[...] somos criados para conocer, amar, servir y alabar a Dios” [A 327/280].

ret – wówczas, kiedy „gaśnie światło prawdy”, wtedy pogłębiają się „ciemności błędów”. Sama zaś prawda jako naczelną wartość epistemiczną jest „celem oraz pokarmem” dla wszelkiego ludzkiego poznawania i – wtórnie – rozumowania. Prowadzący do niej dyskurs i intelektualne uniesprzecznienia są racją największych osobowych „radości” [A 24-26/144-145; 383/304; A 729/458; EE 130; EE 354; EE 461].

Poznanie zatem prawdy – prawdy o otaczającym świecie, ale przede wszystkim dotarcie do prawdy o samym człowieku jest w oczach świętego Katalończyka czymś niezwykle pilnym, zarówno na płaszczyźnie religijnej (praktycznej), jak i intelektualnej (teoretycznej), gdyż – jak w swojej celnej diagnozie odnotowuje – „ludzkość zdaje się wstępować na nowe, nieznanne dotąd ścieżki”. I mając na uwadze pogłębiające swój wpływ prądy myślowe związane z ateistycznym liberalizmem, dodaje z troską – „ścieżek tych nie wytyczyła ręka Boża” [EM 259].

Wypracowywanie adekwatnej wizji świata i żyjącego w nim człowieka pociąga za sobą cały szereg, dostosowanych do sytuacji, działań. I tak, na przykład, najlepszą metodą docierania do potrzeb drugiego człowieka jest ciągle podejmowany z nim dialog. Dlatego też, mówiąc o środkach komunikacji międzyosobowej św. Antoni M. Klaret koncentruje się – jak mówi – na skuteczności „osobistych rozmów”, wykorzystując do tego każdą nadarzającą się okazję. Ten obszar swojej działalności wyraża bardzo konkretnie w sposób wyjątkowo przekonujący – „rozmawiałem z ludźmi”. Poznawczo interesujące jest również to, że będąc w ciągłym dialogu z otaczającymi go ludźmi oraz chcąc przekazać im ważne prawdy odnoszące się do ich życia doczesnego i wiecznego, wykorzystuje on plastyczne obrazy zaczerpnięte z ich, szczególnie do nich przemawiającego, kontekstu przyrodniczego. Dlatego też, w *Liście do misjonarza Teofila* podkreśla to, aby w nauczaniu kierowanym do innych

ludzi, mówiąc w sposób logiczny i z właściwą ekspresją, stosować „naturalne porównania” (*comparaciones naturales*).

Na przykład, zauważa, że obserwacja drzewa owocowego ma przypominać o owocności ludzkich wysiłków moralnych, płynąca w rzece woda jest symbolem zmierzenia do kresu swojego życia, śpiew ptaków zaś naprowadza na myśl chwałę zbawionych. Kluczowe dla naszego Świętego jest to, aby w tym szczytnym celu, jakim jest osobowe doskonalenie się i ostatecznie osiągnięcie zbawienia, w przekonywaniu ludzi posługiwać się wszelkimi „argumentami rozumu i wiary” (*argumentos de razón y de fe*). Temu właśnie celowi służy cała paleta naturalnych środków wyrazu – symbolika, alegorie, metafory obrazujące różne egzystencjalne sytuacje, które szczególnie dobitnie odwzorowują ludzkie doświadczenie. Naturalnie, chodzi tu głównie o transmisję prawdy, ale roztropność podpowiada, aby dla jej skuteczności była ona komunikowana nie jako „prawda naga”, lecz zabarwiona właściwymi środkami wyrazu, a zatem za pomocą stylu „przystępnego oraz naturalnego” (*sen-cillo y natural*) [A 334/285; A 336/286; EE 360-361. 365].

Istotny, bez względu na osobisty trud i gorliwe zaangażowanie, jest tutaj ten podstawowy cel, jakim jest pomoc ludziom w ich ponownym odkryciu tego, kim w rzeczywistości są, jaka jest przyrodzona im godność i do czego ostatecznie są powołani. Bez wątplenia, umocnieniem na drodze tak podejmowanych działań jest obserwacja, że wszędzie, gdzie przebywa i głosi Słowo Boże¹⁷ dokonują się „nawrócenia” i to na wielką skalę – „wielkie i niezwykle”. Naturalnie, sobie samemu Klaret tego nie przypisuje, bowiem ma świadomość realnego i skutecznego

¹⁷ Św. Antoni M. Klaret przypomina o trzech sposobach postrzegania „odwiecznego Słowa”. Mówi o Słowie – (1) wcielonym, (2) ofiarowanym oraz (3) głoszonym [EE 364].

go oddziaływania łaski Bożej, która w sensie naturalnym ma charakter nietrwały, tzn. jest utracalna. Ma to jednak dla niego i w tym wypadku wymiar na wskroś pozytywny, ponieważ utwierdza go w przeświadczeniu, że zawsze powinienem być „wierny łasce” [A 469/335; EE 284. 288].

II

HERMENEUTYKA OSOBOWEJ WOLNOŚCI

Horyzont zarysowanych powyżej wielorakich aspektów osobowego – świadomego i samoświadomego – działania człowieka w polu realizacji prawdy, dobra i piękna w perspektywie poznania i miłości Boga jest dla Ojca Klareta punktem wyjścia wszelkich jego aktywności, w sposób szczególny działań w obszarze wolnej woli. Z pewnością, fenomen osobistej wolności Świętego, sposób jej przeżywania i niezwykle dojrzały stosunek wobec rozumienia wolności innych ludzi jest podstawą i uzasadnieniem zakresu i głębi dokonań, jakie są jego udziałem. Z jego pism wybrzmiewa jednoznaczne, bezwarunkowe posłuszeństwo względem woli Bożej, ale jednocześnie on sam oraz jego słuchacze i czytelnicy nie mają wątpliwości, że to, w jaki sposób on sam żyje i to, do czego zachęca innych, jest wyrazem niespotykanej, wewnętrznej wolności i zaproszeniem do jej ewangelicznego budowania.

1. Fenomen doświadczenia osobistej wolności

Analiza pism św. Antoniego Marii Klareta upoważnia do sformułowania wniosku, że centralnym (nadprzyrodzonym) motywem i (antropologicznym) założeniem jego posługi jest fakt ludzkiej wolności. Wolność ta jednak nie jest pojmowana na sposób indeterministyczny, w świetle którego jest ona kojarzona z etyczno-aksjologiczną dowolnością, gdy tymczasem mądrościowe, integralne jej rozumienie bierze pod uwagę całą paletę

jej naturalnych, przede wszystkim – rozumnych ograniczeń, które w istocie wspomagają jej pełne rozumienie i osobowe przeżywanie. Praktyczny wniosek, jaki stąd wyprowadza upoważnia go do podejmowania wielorakich działań zmierzających do ciągłego wychowywania człowieka, bez względu na wiek, wykształcenie i środowisko, w którym żyje. Wyrażając się metaforycznie mówi na przykład o tym, że praca nad doskonaleniem młodego pokolenia polega głównie „na sianiu”, natomiast w przypadku ludzi dorosłych „na wrywaniu i na sianiu” [A 275/258-259].

Paralelnie do zasygnalizowanego wyżej porządku poznawczego, powiązanego głównie z działaniem rozumu, lokuje się, ściśle z nim związana, ta personalna przestrzeń, jaką wyznaczają akty ludzkiej (wolnej) woli. Niesie to niezwykle ważne ustalenie, iż każda osoba cechuje się całkowicie naturalną – oczywiście wspartą łaską Bożą – zdolnością poznawania dobra, a zatem charakteryzuje się sprawnością w jego kontemplacji, a przede wszystkim wyróżnia się zdolnością wybierania go – duchowego przyłgnięcia do niego. Tak zatem, kluczowe tutaj jest to, że człowiek dokonuje wolnych wyborów, nieustannie podejmuje decyzje. W tym sensie Ojciec Klaret przekonuje, iż niepodobna zrezygnować z podjęcia decyzji, gdyż sama taka *rezygnacja* byłaby również, choć wydaje się to być ewidentnie paradoksem, już dokonany, takim oto właśnie, pewnym wyborem-decyzją.

Oczywiście, cały podejmowany tutaj trud życia duchowego skupia się na tym, aby to były decyzje właściwe, czyli – w opinii Świętego – zgodne z wolą Bożą. Wszystko to bowiem komunikuje porządek miłości dobra, za którym człowiek podąża. Będąc wszak istotą rozumną i wolną, porusza się on ciągle w obszarze dobra, także w sytuacji, kiedy to subiektywnie odczytywane dobro, w istocie nim nie jest (mylnie odczytywane dobro jest, w jego przekonaniu, uległością człowieka wobec ataków zle-

go ducha, który jako istota inteligentna, świadomie wprowadza człowieka w błąd, przesłaniając dobro rzeczywiste).

Osobiste doświadczenie św. Antoniego Marii Klareta, jakie daje się odczytać z jego pism, mówi o tym, że ostatecznie kresem wszelkiego poznania i jednocześnie swoistej *asymilacji* dobra jest jego miłość – miłość wyborów dobra. Oznacza to, iż dobro jako takie aktywizuje do działania, co prowadzi do wniosku, że –

(1) poznany – ponieważ *czytelny*

oraz

(2) chciany – ponieważ *kochany* kontekst życia człowieka, a więc świat, a w nim przede wszystkich ludzie, do których jest posłany i ostatecznie Bóg, który go powołuje,

(1'-2') jest jednocześnie i powinien być przedmiotem miłości.

Można powiedzieć, iż zarówno naturalny porządek istot nieożywionych, jak i ożywionych – ulubiony kontekst wielu stosowanych przez Świętego metafor i symboli, wzbudza w człowieku inklinację, swoiste *przyciąganie*.

Dzieje się to wszystko z tego powodu, że w optyce życia doczesnego, tj. poza kontekstem świata rzeczy i innych osób – zwłaszcza osób, człowiek nie miałby odpowiedniej płaszczyzny zmanifestowania całego potencjału swoich duchowych władz – intelektu i woli. Osoba zatem jako istota rozumna i wolna, jest i staje się sobą-osobą, karmiąc się miłością wobec prawdy, dobra i piękna, co jednocześnie odsłania dwa aspekty – najpierw (A) wertykalny skoncentrowany na wyborze Boga i osobistym uświęcaniu się ze względu na Niego oraz (B) horyzontalny, nietracący nigdy z pola uwagi troski o dobro, dobre życiowe wybory innych ludzi.

W licznych miejscach swoich wypowiedzi Arcybiskup Kuby zaznacza, że człowiek, wprawdzie w sposób niedoskonały, jest do Boga, za *Księgą Rodzaju*, „podobny”, a zatem przede wszystkim z tego tytułu jest zdolny do miłości, a więc posiada naturalną zdolność podejmowania decyzji. Sprawia to wszystko, iż potrafi on, właśnie jako Boskie stworzenie i zarazem Jego „obraz”, poznawać świat, poznawać innych ludzi i w końcu – co w przeświadczeniu naszego Świętego jest wyjątkowo istotne – poznawać siebie samego, swoje już zdobyte cnoty, ale i wady domagające się podjęcia dalszego wysiłku. Właśnie ta naturalna zdolność czytania prawdy i otwartość na miłość powoduje, że człowiek ze swej natury jest otwarty na Boga i na innych ludzi jako *imago Dei*. Jego własne doświadczenia w polu pracy nad sobą pokazują, iż człowiek jest zdolny do wyboru dobra-miłości wyłącznie na płaszczyźnie współpracy z łaską Bożą, czego z kolei gruntem jest posłuszne Bogu, rozumne rozeznanie, czyli *lektura* prawdy o sobie samym i otaczającym świecie, zawsze w perspektywie tej Prawdy, którą jest sam Bóg. W swoich pismach Ojciec Klaret wiele razy przywołuje słowa Jezusa Chrystusa – „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” [J 14,6; A 356/294].

Płynie stąd wniosek, że człowiek jest całkowicie od Boga zależny, jest absolutnie na Niego zdany i *de facto* bez Niego nie może po prostu żyć. Oznacza to również, że w człowieku realizuje się naturalne pragnienie kontemplacji Boga (Dobra Najwyższego), a także osobowego w Nim trwania. Pragnienie to stanowi więc pełne (w doczesności) i ostateczne (w perspektywie eschatologii) spełnienie wszystkich specyficznie osobowych jego dążeń, przede wszystkim tych o charakterze duchowym. Naturalnie, kulminacyjnym jego kresem jest pragnienie szczęścia osobowego, najwyższego i nieskończonego, jakim jest pragnienie zjednoczenia z Bogiem – z Trójcą Osób Boskich. Przez operatywność swojego intelektu osoba ludzka

uświadamia sobie pełny i zarazem ostateczny sens owego pragnienia, co wyraża także prawdę o tym, iż w obszarze aktów swojej woli, człowiek komunikuje swoją szczególną – ponieważ osobową – odpowiedzialność. Dotyczy ona świata, w którym żyje i rozwija się jako człowiek, a zatem ostatecznie – przez pracę nad sobą i Bożą łaskę – uświęca się, ale także względem innych osób, w szczególności wobec Boga jako Stwórcy i Dawcy wszelkich łask.

Przytoczony powyżej namysł Ojca Klareta, w duchu właściwego mu maksymalizmu odnosi się do, głównie w kluczu ściśle religijnym, rozumienia całego kosmosu, a zatem świata rzeczy i osób. Interesujące jest to, że jego *systemowy*, wyjątkowo integralny sposób myślenia koresponduje z ujęciem analogicznych antropologicznych wątków przez klasyczny nurt filozofowania. Okazuje się tu bowiem, że każdy typ istnienia jako stwórczego działania Boga, zwłaszcza istnienia osobowego, jest swego rodzaju *powiązaniem* z bezinteresowną (z natury stwórczą) miłością Boga. Człowiek istnieje i jest tym, kim jest, ponieważ Bóg „chciał (kocha – miłuje) byśmy istnieli”. Oznacza to konsekwentnie, że „miarą” bytowania, a więc „miarą” ludzkiego istnienia jest Boża miłość, a zatem „w takiej mierze” człowiek istnieje, w jakiej Bóg „*dowolnie* chciał, byśmy byli, istnieli” [Krapiec 1995: 147]. Wydaje się, iż taki właśnie horyzont dobrze oddaje postulowane przez naszego Świętego prawdziwe i pełne pokory ubóstwo człowieka. Cały bowiem świat i każda istota ludzka istnieje wyłącznie dlatego, gdyż Bóg – doskonała Jego Wola chce, aby ona istniała i żyła na Jego chwałę, to znaczy, aby Go –

(1) POZNAŁA,

(2) poznawszy Go, KOCHAŁA oraz –

(3) kochając, w swej wewnętrznej wolności, SŁUŻYŁA Mu [EE 326; EE 417; A 202/226].

2. Wolność człowieka w aspekcie antropologicznym i trynitarnym

Św. Antoni M. Klaret jest głęboko świadomy tego, że istnieje konieczność właściwie rozumianej współpracy człowieka w jego – przyrodzonej mu wolności, a Bożą łaską, która osobową wolność oczyszcza, pobudza i umacnia. Jego wewnętrzna wolność i samopoznanie komunikuje mu pobudzanie świadomości posiadanych osobistych zdolności („talentów”), ale jednocześnie otwiera go na pole nadprzyrodzonej łaski. Szczególnie jest to wyraźne w spisanych przez Ojca Klareta modlitwach, gdzie obydwie wspomniane perspektywy – naturalna i nadprzyrodzona wydają się być nad wyraz *kompatybilne*. Prosi zatem Boga o łaskę (*gracia*) i wsparcie Boską miłością (*divino amor*) i obiecuje podjęcie kolejnego wysiłku. Jest bowiem świadomy tego, że „miłość to chcenie dobra”, a czynienie czegokolwiek „dla miłości, jest miłością” [A 35/149; EE 169; EE 354; EE 367; EM 165; EM 273; EM 355].

Postawa taka pokazuje integralność rozumienia istnienia i funkcjonowania osobowych władz – motorycznych i intelektualno-wolitywnych, zawsze jednak zrelacjonowanych wobec działania łaski Bożej¹⁸. Znamienne jest, że po kilkudziesięciu latach Święty pamięta, kiedy podczas młodzieńczych zmagających duchowych, słyszy wewnętrzny głos nawołujący go do wierności wobec łaski. To z tego właśnie tytułu, opierając się na zdobytej przez siebie praktycznej mądrości, mówi on, że jedynym celem pracy intelektu oraz poruszeń woli jest „Najwyższe Dobro”, którym jest „sam Bóg”. On bowiem, „istniejąc sam z siebie”, jest samą „prawdą i ży-

¹⁸ Oto przykład modlitwy, jaką ojciec Klaret kieruje do Boga: „Dadme continuamente vuestra gracia para –

(1) conocer lo que es vuestro agrado,

y –

(2) fuerza de voluntad para ponerlo por obra!” [A 136/198].

ciem” (*la verdad y la vida*), jak również „najwyższym pięknem” (*belleza suprema*) [A 52/156; EM 225; EE 159; EE 333-334]¹⁹.

Pozwala mu to na wyprowadzenie bardziej jeszcze fundamentalnego wniosku, a mianowicie tego, iż Bóg jako (jedyna) „nieomylna prawda” (*verdad infalible*) oraz (jedyne) „dobro niestworzone” (*bondad increada*) jako właściwy „przedmiot” (*el objeto*) – absolutny cel aktywności władzy intelektu i inklinacji wolnej woli, jest w stanie wypełnić ich naturalną, intelektualno-wolitywną operatywność. Oczywiście, poznawczy realizm św. Antoniego Marii Klareta uzupełnia ponadto nośność poznania czysto zmysłowego, którego celem jest poznanie danego człowiekowi otaczającego go świata (*lo presente*), jak również poznania przez wiarę (*de fe*), a zatem tego epistemicznego pola, które komunikuje to, co niewidzialne (*invisible*). Całość tej – naturalnej i nadprzyrodzonej – perspektywy spełnia jeden, podstawowy cel, jakim jest osiągnięcie swoistej *spójności* wszelkich ludzkich aktów poznawczych.

W pismach Ojca Klareta znajduje ona swoje dopełnienie w następującej dialektyce:

(1) poznanie,

(2) miłość,

(3) spełnienie (to ostatnie jest w różnych miejscach odmiennie artykułowane, np. jako „radość”, jako „chwała Boża”, „służba Boża”, bądź też jako „rozkosz”, „błogość” etc.; niemniej jednak, zawsze chodzi tu o swego rodzaju inferencję – wypadkową aktów poznania i miłości, co w ujęciu antropologii tomistycznej odpowiada transcendentalności piękna, będącego *syntezą* prawdy oraz dobra).

¹⁹ Nadmienmy także, że jest to stała intencja modlitewna, którą kieruje on do Matki Bożej: „Oh, Madre mía!, ayudad mi debilidad y flaqueza a fin de poder cumplir mi resolución” [A 55/157].

Ostatecznie pozwala mu to na wyprowadzenie konkluzji: gdy osoba „poznaje” (*conoce*), to konsekwentnie „kocha” (*ama*), jeśli zaś „poznaje i kocha” (*conoce y ama*), znajduje się w stanie „szczególnej radości” (*gozo especial*). Niemniej, zarysowuje się tutaj i to spostrzeżenie, iż – jak „pokazuje doświadczenie” (*la experiencia enseña*) – prawdę, która jest najbardziej szlachetnym i wyjściowym celem operatywności intelektu, jak i dobro jako właściwy kres poruszeń woli, są poznawane niejasno i nie bez trudności. Dzieje się tak w perspektywie prawd i dóbr doczesnych, ale analogiczna prawidłowość ma miejsce również w odniesieniu do horyzontu wiecznego, ponieważ i w tym drugim wypadku człowiek „poświęca” to, co wieczne, na rzecz tego, co dotyczy go aktualnie [EE 354-358].

Warto w tym kontekście nadmienić, że Ojciec Klaret kieruje się zawsze – jak sam mówi – „największą chwałą Boga”, jest to najwyższy priorytet wszelkich jego działań, ale w duchu swojej ewangelicznie pojmowanej aretologii mówi także o tym, że zdobywane przez człowieka cnoty, owszem, służą jemu samemu, to znaczy składają się na jego osobistą i osobową doskonałość, ale jako takie, służą także owemu celowi nadrzędnemu. W tym sensie można powiedzieć, że duchowo zorientowany antropocentryzm zbiega się tutaj z wątkami natury chrystologicznej, a także trynitarnej, co oznacza, iż z jednej strony wszelka osobowa operatywność służy pomnażaniu chwały Stwórcy, ale z drugiej strony otwiera również na perspektywę (naturalnie – jak zastrzega – nie bez łaski Bożej) zdobywania „zasług” składających się na „nagrodę”. Z tego powodu mówi on, że „nagroda” (*la recompensa*) za zdobywanie wszelkich cnót, w tym głównie nagrodą za „wierność” oraz „miłość” jest bycie przedmiotem umiłowania przez Trójkę Świętą [EE 148-149].

3. Posłuszeństwo jako istotny aspekt wolności

Próba odczytania i interpretacji fenomenu ludzkiej wolności, jaką można zrekonstruować w świetle pism św. Antoniego M. Klareta wskazuje na fakt, że jej istotnym, wręcz fundamentalnym ogniwem jest osobowe i osobiste posłuszeństwo. Dowiadujemy się o tym już z treści uwagi wstępnej, jaką rozpoczyna on swoją *Autobiografię* [A 1-2/131-132], na podstawie czego poznajemy rzeczywiste motywy jej napisania. Zaznacza tam, iż wyłącznie z tytułu posłuszeństwa (*por obediencia*) podejmuje trud opisanie swoich – zwłaszcza w wymiarze duchowym – osobistych dziejów. To konkretne wyjaśnienie, ale również cała paleta jego pism przekonuje, iż podstawą skuteczności i moralnego dobra ludzkich działań, zwłaszcza tych o charakterze ściśle religijnym, jest wykonywanie ich w duchu właściwie pojmowanego posłuszeństwa.

„Prawość intencji”²⁰ (*rectitud de intension*) osoby działającej, wsparta osobistą wolnością dokonującą się w ocenie mandatu autorytetu – człowieka i ostatecznie Boga, w przekonaniu Świętego, jest warunkiem owocności i obiektywizmu działań [A 192.194/222; A 197-198/224-225; zob, EC I, 1375-1376 (12.07.1857)]. Podstawowy cel (nie cel „ziemski” – *fin terreno*, lecz „cel wyższy” – *fin más noble*), jaki zawsze przyświeca jemu samemu to, jak mówi wielokrotnie – „większa chwała Boża i zbawienie dusz” i wyraża przekonanie, że to jest niezawodny „argument” urabiający wolę wszystkich ludzi – „dobrych i złych”. Ewangeliczną nośnością owego „argumentu” jest „dobrze przemyślane” zademonstrowanie innym ludziom tego, że to, co się robi na rzecz innych nie jest motywowane ani –

²⁰ Rzeczona tutaj prawość intencji działającego oraz jej „czystość” (*pureza*) jest podstawą skuteczności działań i jako taka zapewnia też właściwie pojmowaną roztropność i ducha miłosierdzia wobec innych [EE 248-249].

- (1) chęcią „zysku”, ani –
- (2) dla samej tylko „przyjemności”, ani też –
- (3) dla próżnego, osobistego „honoru” [A 199-200.202/225-226].

W związku z powyższym, wielokrotnie O. Klaret zaznacza, że – jak mówi – warunkiem skutecznego zachęcania innych do miłości wobec Boga oraz „umiłowania cnót” do niej prowadzących jest ich realizowanie w życiu osobistym [EE 333].

Wyjątkowo interesująca jest prostota, z jaką Apostoł Wysp Kanaryjskich relacjonuje swój stosunek wobec poleceń swoich przełożonych, nauczycieli, bądź rodziców²¹. Z właściwą sobie pokorą zaznacza, iż powierzane sobie zajęcia – także już w latach swojej młodości – starał się realizować najlepiej, jak potrafił, motywując swoją postawę w bardzo dojrzały osobowościowo sposób, a mianowicie zwracając uwagę na miłość oraz szacunek wobec innych [Acosta 1950: 100-105]²². Aczkolwiek zaznacza także, iż pomimo tak zarysowanej postawy i postanowień, wtedy kiedy podejmował decyzje dotyczące jego dorosłego życia, „sprzeciwił się” woli ojca, nie spełniając przez to „jego woli”, ale jak wyjaśnił to i zrozumiał w późniejszym czasie – był to wyraz posłuszeństwa wobec innej woli, „woli Bożej” [A 64/160-161].

Analogicznie reaguje na interpretację kilku lat swojego życia, kiedy mierzył się „ze światem” w tym celu, aby ostatecznie rozeznąć i przyjąć w pełnym posłuszeństwie wolę Boga. Ta ostatnia jest konieczna także w tym celu, aby „sprzeciwić się” tej „bronii”, jaką ten świat się posługuje, a jest nią – jak mówi –

²¹ Dając rady z zakresu pobożności maryjnej wspomina o tym, że „dobre dzieci, wstając z łóżka, całują dłonie swoich rodziców” [EM 142].

²² W *Autobiografii* pisze: „lo hacía todo tan bien como sabía para no disgustar en nada a mis queridos padres, que los amaba mucho y ellos también a mí” [A 31/147].

(1) „sofizmat” (*el sofisma*) odpowiadający błędnym nurtom filozoficznym,

dalej –

(2) „bezwstydy” (*la desvergüenza*) kojarzony z błędami natury moralnej epoki

oraz –

(3) „arogancja” (*la insolencia*) będąca wynikiem ogólnego kryzysu kultury i społeczeństwa, ale także jawiąca się jako swoista synteza dwóch pierwszych [A 66nn/161nn; EE 244]²³.

W całym tym procesie sam odznacza się szczególną roztropnością i wewnętrzną wolnością²⁴, ale jest także otwarty na rady innych osób, co do których ma szczególny dar odczytywania ich intencji, to znaczy tego, czy sami w swoim życiu pełnią Bożą wolę, czy też nie. Oznaką kierowania się tzw. argumentem z autorytetu są często powtarzające się zwroty typu – „i byłem posłuszny” (*obedecí*), „ze względu na posłuszeństwo” (*por obediencia*), „uczyniłem wszystko tak, jak mi powiedział” (*lo hice todo como él me dijo*), „bez posłuszeństwa nie chciałem nigdzie się udawać” (*sin obediencia no quería ir a ninguna parte*), „byłem zawsze posłuszny z największym oddaniem” (*yo siempre obedecía con el mayor rendimiento*).

Absolutnie istotne jest tutaj to, aby –

(1) poczynić rzetelny wysiłek poznania woli Bożej w tym celu, aby ją –

(2) dobrze realizować, co oznacza, że pierwszoplanowo-

²³ Jednym z licznych przykładów otwartości Świętego na przyjmowanie i realizowanie Bożej woli jest fragment modlitwy zapisanej w *Autobiografii*: „Bendito seáis, Dios mío, que todo lo habéis dispuesto del modo mejor para gloria vuestra y salvación de las almas!” [A 169/214].

²⁴ Wspomina czasami o tym, że w wielu sytuacjach wypracował w sobie i z rozmysłem posiadał „całkowitą wolność” (*entera libertad*) [A 167/213].

wa rola przypada tutaj aktom intelektualnym, ponieważ ruch woli – akty decyzyjne wydają się być w tym kontekście wtórne [zob. np. A 77-82/167-169; A 104/182; A 141/201; A 454/327; A 456/328; EE 126; EE 477].

Na drodze stopniowego dojrzewania w cnocie posłuszeństwa, Ojciec Klaret koncentruje się na osobistej pracy nad sobą, mając świadomość konieczności wierności wobec łaski Bożej. W tym sensie można powiedzieć, iż jest to wzrost, którego podstawą jest bezpośrednia współpraca i otwartość na działanie Boga i próba naśladowania tej cnoty w człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, co wielokrotnie podkreśla²⁵. Współwystępuje tutaj także *równoległy* poniekąd *ruch* polegający na poznawaniu i czerpaniu przykładów z życia świętych²⁶, ale także ludzi go otaczających, co do których jest pewien, że są pełni rozmaitych cnót, w tym także tej duchowej sprawności, jaką jest posłuszeństwo. Składając w tej kwestii swoje świadectwo zaznacza, że ludzie ci „dają mu przykład wszelkich cnót”, a on sam stara się zwracać uwagę na ich „skromność”, szczególnie „posłuszeństwo”, a także „żarliwość” i ciągle przywiązanie do „pracy”. Widząc obopólną korzyść z jakości duchowej wspólnoty, którą z nimi tworzy dla wzajemnego uświęcania się i głoszenia Słowa Bożego, nadmienia również, że jasno poznaje to, że

²⁵ Można zasadnie przypuszczać, że wspomniane tutaj naśladowanie Boga w człowieczeństwie Jezusa Chrystusa jest jego osobistą drogą, ale z pewnością czerpie tutaj z argumentów, jakie w swoim duchowym doświadczeniu opisuje i do czego zachęca także św. Teresa od Jezusa.

²⁶ Przykładem owego czerpania inspiracji z życia świętych niech będą jego własne słowa na temat wpływu duchowości św. Katarzyny ze Sieny: „[...] jest moją mistrzynią i przewodniczką. Jej przykład tak bardzo porusza i rozpała moje serce, że podczas lektury na temat jej życia, w jednej dłoni trzymam książkę, a w drugiej chusteczkę po to, aby w nią wycierać łzy, które wylewam pod wpływem tej lektury” [EC I, 122-123 (30.10.1843)].

Bóg podejmowane przez nich środki swoją łaską „błogosławi”, co utwierdza go jeszcze bardziej do słuszności obranej drogi, a nawet pozwala mu mówić o dobrze pojętym, bo – jak mówi – „świętym współzawodnictwie” (*una santa emulaci6n*) z innymi.

Wszystko to, powtórzmy raz jeszcze, w jednym celu, aby „wszelkie stworzenia” Boga –

(A) „znały”,

(B) „kochały” Go i –

(3) Jemu „służyły”.

W świetle tak pojmnowanego fundamentalnego celu, stwierdza dalej, „wszystko inne” właściwie nie jest godne „uwagi” [A 607/406; 609/407; A 638/422; A 641/423].

III

SFERA AFEKTYWNA LUDZKIEJ NATURY

W tej porcji analiz warto zaznaczyć, iż Klareta rozumienie istnienia oraz funkcjonowania ludzkiej sfery życia uczuciowego odpowiada – podobnie jak wcześniej przywołane obszary refleksji antropologicznej – ujęciom klasycznym. W związku z tym, zaznacza on, że uczucia jako takie na posiadają określonej kwalifikacji moralnej, to znaczy same w sobie nie są one „ani dobre, ani złe”. Jeśli są porządkowane przez intelekt i dostosowują się do jego światła, stają się one przyczynkiem moralnych cnót. Natomiast w sytuacji przeciwnej, kiedy nie są stymulowane pracą rozumu, przeradzają się w nałogi i wszelkie postawy, z moralnego punktu widzenia, negatywne i szkodzące. Uwaga ta pozwala mu na wypowiedzenie bardziej jeszcze ogólnej konstatacji, a mianowicie tego, że to ludzki intelekt jest źródłem wszelkiego dobra, bądź zła [EE 186-187]. Przypomnijmy, iż opinia ta potwierdza wcześniej wyartykułowaną uwagę, że duchowy geniusz Ojca Klareta jako szczególnie dojrzałego pragmatyka, ujawnia go także jako osobę wyjątkowo, w swoim postępowaniu i doborze argumentów, racjonalną.

1. Osobowa dojrzałość i spełnienie

Z antropologicznego, ale także z aksjologicznego punktu widzenia warto zaznaczyć, że miarą osobowej (i osobistej) dojrzałości jest właściwy stosunek człowieka – jego personalnie określonego „ja” względem innych osób – także personalnie ro-

zumianych „ja”. Poza wieloma innymi aspektami rzeczony tutaj dojrzałości, jaka cechuje św. Antoniego Marię Klareta, jest jego, szczególnie się zarysowująca, postawa pragnienia rozumienia innych osób, swoistego wczuwania się w ich życiowe sytuacje. Dotyczy to głównie tych ich doświadczeń, które wydają się być trudne, co dla O. Klareta jest dodatkowym powodem tego, aby angażować się w ich rozwiązywanie. To z tej racji wyznaje, iż mając „serce wrażliwe” (*corazón sensible*), dostrzegając czyjeś niepowodzenie (np. karcenie pracownika przez pracodawcę – w tym wypadku, jego rodziców), przeżywał je z większym wewnętrznym „bólem”, niż osoba, która była jego rzeczywistym adresatem [A 32/147].

Świadczy to o wyjątkowych predyspozycjach Świętego do samego rozumienia oraz umiejętności niesienia potrzebnej pomocy, a także, gdy wymaga tego sytuacja, zwrócenia stosownej uwagi w celu skorygowania błędów. Zasygnalizowana tutaj naturalna zdolność empatii, jak sam zaznacza – „specjalna łaska” (*especial gracia*) Boża i swoiste „błogosławieństwo łagodności” (*bendición de dulzura*) – staje się tym samym dodatkowym motywem osobistego doskonalenia się w postawie łagodności wobec innych ludzi, zwłaszcza najbardziej tego oczekujących. „Zrozumiałem – pisze następnie – że wszystkich należy traktować z uprzejmością” [A 34/148]²⁷ i łagodnością, a w szczególności osoby błędzące w wierze i zagubione w systemie swoich wartości. Tych ostatnich nazywa ludźmi „nieszczęśliwymi”, a swoją osobistą rolę wobec nich odczytuje jako ich „brat” czujący gorliwość w niesieniu im odpowiedniej (głównie duchowej) pomocy²⁸.

²⁷ „[...] aprendí [...] como es verdad que más buen partido se saca [de] andar con dulzura que con aspereza y enfado” [A 34/148].

²⁸ Dlatego też swoją osobistą rolę (jako misjonarz apostołski) odnajduje w byciu „świecą”, która płonąca, wypala się jak wosk, aż do własnej śmierci [EM 99].

Motywyw jednak centralnym tego poczucia jest „miłość Boga” oraz „miłość bliźniego” [A 158/208-209; EE 119-121; EE 302-303]. Warto przy tym podkreślić, że ten komunikowany przez Spowiednika Izabeli II stan jego duszy nie jest czymś jednorazowym i napełnionym (samą tylko, w tym wypadku – modlitewną) emocjonalnością, lecz bardzo mocnym – rozumnym i angażującym wolę, niepozabawionym podstaw przekonaniem. „Poślij mnie, zwraca się do Maryi, a zobaczysz jak się [ludzie – JT] nawracają”. Ów zwrot „poślij mnie” (występujący w pismach Świętego na przemian w języku hiszpańskim i łacińskim) jest stałym elementem jego – jak mówi – „wznoszenia rozumu i serca ku Bogu”, czyli modlitw [A 160-161/209-210; EE 312].

Zasygnalizowany tutaj aspekt odczytywanego ciągle i pogłębianego powołania apostołskiego jest zawsze skorelowany ze swoistą *taktyką* zdobywania kolejnych osobistych doskonałości. Można przy tym zauważyć pewien permanentnie ujawniający się porządek cnót. Podstawą jest bowiem praktykowana cnota pokory, której pierwszym owocem jest postawa człowieka ubożego – ubożego wewnątrz, jak i takiego człowieka, który przejawia troskę o nienadużywanie dóbr materialnych. Kolejną cnotą punktowaną przez św. Antoniego Marię Klareta i jednocześnie tą, której „najbardziej potrzebuje” osoba pracująca dla dobra innych, zwłaszcza dla dobra duchowego, jest ta duchowa sprawność, jaką stanowi łagodność (*la mansedumbre*). Skorelowana z cnotą pokory – gruntem wszelkich cnót, jest ona „tarczą”, którą zawsze należy mieć i nią się posługiwać²⁹.

To z tego powodu, jak się wydaje, Klaret łączy obydwie te cnoty, uznając je za współwarunkowany organizm – „pokora

²⁹ Święty z Katalonii nie ma w związku z tym wątpliwości, iż to właśnie cnota łagodności stanowi konieczną oznakę dojrzałości osoby powołanej do działalności apostołskiej [A 374/301].

jest korzeniem drzewa”, natomiast łagodność jest jego bezpośrednim, dojrzałym „owocem”. Takie rozumienie łagodności wyjaśnia to, iż pracę nad jej udoskonaleniem ciągle dołącza do porządku swoich postanowień – „szczególnie, mówi, będę pracował nad cnotą Łagodności”. Duchowe ćwiczenie się w tym zakresie wkomponowuje on zawsze obok takich istotnych spraw, jak modlitwa, umartwianie się i studiowanie. Nie dziwi w związku z tym i to, że jej nazwę zapisuje wielką literą [A 372/300; A 742/462; EE 350; A 746/463]³⁰.

Warto dodać, że w takiej aksjologicznej *konstelacji* czuje się on osobowo spełniony, co świadczy o tym, że owszem, przyjmuje taki styl działań ze względu na cel, jakim jest realizacja swojego osobistego powołania, ale można także wyprowadzić wniosek, iż jest to taki duchowy kontekst, który czyni jego samego w pełni spełnionym – także na płaszczyźnie czysto naturalnej: „przepęnia mnie miłość, słodycz i dobroć”. Nie ma bowiem wątpliwości, że w sytuacji, kiedy wszelkie obowiązki, a szczególnie przekonywanie innych do potrzeby doskonalenia się, wypełnia się w duchu łagodności, miłości i zwykłej dobroci, wtedy osiąga się pożądaný cel³¹. Aby ten cel zrealizować i ciągle się w nim doskonalić, nasz Święty koncentruje się na wszystkim tym, co może posłużyć jako środek. Z tej też racji, głównie w treści swoich licznych postanowień wyraża troskę o to, aby cały kontekst jego życia – „mieszkanie, pokarm, ubranie” sprzyjały rozwijaniu cnoty pokory, ponieważ w przeciwnym razie,

³⁰ W [A 428/319] pomiędzy cnotą pokory i łagodności umieszcza cnotę posłuszeństwa, która – jak sądzi – wraz z miłosierdziem w pełni oddaje ofiarniczą miłość Jezusa Chrystusa wobec człowieka.

³¹ Pomimo celu ogólnego, zdaje się Klaret dbać szczególnie pieczołowicie o każdy detal, uważając, iż wszelkie czynności należy wykonywać bardzo dokładnie – „Wszystko, co będę wykonywał, będę robił najlepiej, jak tylko potrafię, z gotowością i radością” [EE 90; EE 313].

zagroza mu „wyniosłość” oraz „duma”, co sprzeciwia się praktykowaniu przywołanej wcześniej miłości i dobroci³². Wszystko to sprawia, że przywoływana ciągle przez niego cnota pokory jest – jak sądzi – „fundamentem wszystkich innych cnót moralnych”. Jest ona tym gruntem, od którego należy rozpoczynać pracę nad sobą, troszcząc się stopniowo o inne duchowe sprawności [A 470-471/336; A 666/434-435; EE 86; EE 274].

Interesujące jest również to, że wskazane tutaj przez Arcybiskupa Kuby trzy prymarne cnoty, jakimi są

(A) pokora,

(B) ubóstwo

oraz

(C) łagodność

stają się podstawą jego wykładu na temat pozostałych – równie niezbędnych – cnót³³.

Okazuje się bowiem, iż dokładna analiza duchowej i moralnej obowiązywalności tej ostatniej, jak również bez ściśle z nią powiązanego realizowania dobra jako takiego, nie jest możliwe budowanie właściwej ludzkiej naturze mądrości³⁴. Wybrzmiewa w tym kontekście wyjątkowo mocna diagnoza, w świetle której mądrość, bez jej koniecznego i skądinąd naturalnego powiązania z dobrocią oraz łagodnością, jest czymś „szatańskim”. Nie dziwi zatem opinia naszego Świętego, który zauważa przy tym,

³² Zwykle to w takim właśnie treściowym kontekście padają płynące z ust Ojca Klareta modlitewne akty strzeliste: „[...] chwała Bogu, naszemu Panu, a mnie samemu należne mi zawstyżenie” [A 703/448].

³³ Dając wskazówkę w kontekście ich zdobywania, O. Klaret radzi, aby ćwiczyć się w tych szczególnie cnotach, które na danym etapie życia, czy w danych jego okolicznościach są „najbardziej przydatne” [EE 110].

³⁴ Oczywiście, mówiąc o mądrości św. Antoni Maria nie ma na myśli li tylko „wiedzy” (*conocimiento*), a zatem prostego owocu działalności intelektualnej czysto „spekulatywnej” (*especulativo*) [A 347/290]. Mądrość jest czymś personalnie – na gruncie realizowania całej gamy cnót – *naddanym*.

iz postawy przeciwne cnocie łagodności, głównie zaś „zgorzkniałość” i „szorstkość”, są „orężem”, którym posługuje się zły duch.

W tym też kontekście Święty odsłania swoje zdolności psychologiczne. Podkreśla bowiem, że „brak łagodności” i powiązana z nią „złość”, czy przejawy „gniewu” są w istocie lokowane przy użyciu „maski gorliwości”³⁵, co jeszcze bardziej demaskuje jakość i intencje ludzkich postaw. Przy tej okazji O. Klaret podaje *sui generis* opisową definicję mądrości, którą kojarzy z cnotą roztropności. Zauważa tu, iż jest ona „cnotą” skorelowaną ściśle z ludzkim „naturalnym rozumem” (*la razón natural*), dzięki czemu rozwija się ona wraz z wykształceniem, wraz z wiekiem, ponadto wzrasta dzięki rozmowom z mądrymi ludźmi oraz jest *czytaniem* otaczającej człowieka rzeczywistości [A 376/301-302; A 378/302; A 383/304; A 782/475; A 792/476].

Konkretnym przejawem tak rozumianej mądrości jest, między innymi to, aby osoba wypracowała w sobie zdolność – stałą sprawność „pozostawania zawsze w zrównoważonym nastroju”, to znaczy takiego formowania swojej sfery afektywnej, aby – przykładowo – ani „gniew”, ani „smutek”, ani „zbyt wielka radość” nie burzyły dojrzałości całokształtu postawy³⁶. Osiągając taki wewnętrzny stan i ciągle o niego się troszcząc – w przeświadczeniu św. Antoniego Marii – można mówić

³⁵ W *Pismach duchowych* Ojciec Klaret przestrzega przed myleniem gorliwości z emocjonalnością. Przypomina w związku z tym, że „prawdę” autentycznej gorliwości rozpoznaje się po „posłuszeństwie” [EE 328].

³⁶ Wyrazem takiej postawy jest jedno z ważnych postanowień, jakie czyni – „[...] nie będę się nigdy obrażał, ani też skarżył na cokolwiek”. I dodaje: „Zawsze wobec wszystkich będę uprzejmy”. I jeszcze nieco dalej – „Wszystko będę wykonywał w dobrej intencji, a ponadto starannie w tym celu, aby dobrze wykonać każdą pracę” [A 742/462-463; A 747/463].

o autentycznej osobistej doskonałości, która, jak on sam przekonuje, zasadza się na dwóch fundamentalnych, wynikających z siebie faktorach, jakim są –

(1) „wielkie umiłowanie Boga”

oraz –

(2) heroiczne wręcz „wyrzeczenie się samego siebie”.

Dowiadujemy się tutaj również, że człowiek doskonały, to człowiek „silny”, a więc taki, który – o ile spełnia pierwszy powyższy warunek – „nie powinien obawiać się niczego”, włącznie ze zgodą na oddanie swojego życia [A 650-652/425-427].

W tę ciągle ponawianą troskę o integralny, wolitywno-intelektualny rozwój osoby wpisuje się szczególnie bliska św. Antoniemu M. Klaretowi staranność o wychowanie najmłodszego pokolenia. Naturalnie, priorytetowe zadania spoczywają tutaj na rodzicach, ponieważ, jak mówi, „dzieci są częścią serca swoich rodziców”³⁷ [A 275/259], niemniej jednak, powodowany przykładem samego Jezusa Chrystusa oraz wielu świętych, nauczanie i wychowywanie dzieci obiera jako swój własny cel działań [A 275-286/258-263], stając na stanowisku, iż duchowo-intelektualna formacja młodych ludzi przynosi najbardziej pożądane owoce w ich osobistym i osobowym wzroście, głównie z racji natury psychologicznej i pedagogicznej.

Dzieci – jak w związku z tym sądzi – łatwiej jest zachęcić do zdobywania cnót, jak również profilaktycznie ustrzec przed życiowymi „błędami” oraz moralnym „złem”, ponieważ na konkretne uwagi i wskazania naturalnie są bardziej otwarte i podatne, niż ludzie dorośli [A 275/258; Blanco Pacheco 2000]. To dlatego, jak można sądzić, czując się posłanym do wszystkich ludzi, odnotowuje, iż to właśnie dzieci, troska o ich duchowy

³⁷ „[...] los hijos son pedazos del corazón de los padres” [A 275/259].

i osobowy wzrost, są szczególnym przedmiotem jego zaangażowania i poruszeń „serca” [A 325/279; EC II, 174 (31.08.1860)].

W tym też kontekście wymienia cztery podstawowe dążenia, jakie stoją przed każdym wychowawcą, który chce dobrze wypełnić swoje posłannictwo:

(1) uczyć wychowanków „tego, co dobre” (*lo bueno*),

(2) wszelkimi sposobami chronić ich przed „tym, co złe” (*lo malo*),

(3) towarzyszyć osobiście za pomocą „dobrego przykładu”³⁸ (*el buen ejemplo*)

oraz –

(4) dawać właściwe wskazania i umożliwić rozwój, który „nie będzie stał w sprzeczności z ich wolą” (*no sea contra su voluntad*) [EM 120].

Zaznacza przy tym, iż nic tak bardzo nie przekonuje wychowanków do pilności w nauce, jak „nieskazitelność ich nauczyciela” [EM 326].

2. Naturalne i nadprzyrodzone motywy działania

Istotnym wymiarem chrześcijańskiej wizji rzeczywistości jest jej interpretacja teistyczna. Składową zaś tej ostatniej, i to zarówno w aspekcie teologicznym, jak i ściśle filozoficznym (chodzi głównie o obszar teologii naturalnej³⁹), jest prawda o Bożej opatrności – „palcu Bożym, który jest autorem świata

³⁸ Na innym miejscu, mówiąc nie tylko o oddziaływaniu wychowawczym, obok „dobrego przykładu” umieszcza także nasz Święty dwa inne środki wspomagające formację innych ludzi, jakimi są „modlitwa” oraz „serdeczna rozmowa” [EM 376].

³⁹ Zob. szerzej to pole interpretacyjne: Tupikowski 2009: 479nn (zwłaszcza – 486-487. 506-507) oraz Tupikowski 2017.

i tym, którzy się o niego troszczy” [EM 246]. Głębokie przekonanie filozoficzne⁴⁰, ale także silna wiara religijna w czuwanie Boga nad człowiekiem oraz doskonały – wynikający z atrybutów Boskiej natury, zwłaszcza z przymiotu wszechmocy – *wgląd* (łac. *pro-videntia*) w strukturę całego kosmosu jest dla Klareta czymś oczywistym, dlatego z pełnym przekonaniem mówi, iż „Bóg jest wszędzie”. Jest to także jego osobiste doświadczenie, na którym opiera duchową interpretację swojego własnego życia [A 7/137; EE 150]⁴¹.

W związku z tym jego, bardzo często powtarzającą się modlitewną frazą są słowa kierowane do Boga: „Błogosławiona niech będzie Twoja Opatrzność, która zawsze była nade mną”. Warto tutaj nadmienić, iż naturalnie, Ojciec Antoni podziela przypisywane przez klasyczną metafizykę i teologię naturalną przymioty Boskiej natury, niemniej jednak wiążąc ich nośność z przywołaną tutaj opatrznością, zwłaszcza w jej interpretacji ściśle teologicznej (czysto duchowej), koncentruje się na takiej oto ich paletce: „dobroć” (*bondad*), „piękno” (*hermosura*), „mądrość” (*sabiduria*), „wszechmoc” (*omnipotencia*) oraz „miłosierdzie” (*misericordia*), „nieskończone szczęście” (Bóg jest *infinitamente feliz*)⁴².

W tym też kontekście powtarza się utrwalona przez niego teza podkreślająca prawidłowość, że im bardziej Bóg w swoich atrybutach jest znany, tym bardziej jest kochany. On sam za-

⁴⁰ Warto tutaj nadmienić, że nasz Święty staje na stanowisku jasnego różnicowania porządku rozumu – filozofii oraz porządku wiary – religii. Rola filozofii, będącej „naturalną córką rozumu i ludzkiego dyskursu”, jest zdecydowanie wtórna i spełnia ona rolę wyłącznie pomocniczą [EE 481].

⁴¹ „La divina Providencia siempre ha velado sobre mí de un modo particular [...]”. Stąd też pełne pobożności wezwania, np. “Bendita sea la Providencia de Dios!” [A 7/137].

⁴² Na innym miejscu odnotowuje taki oto porządek Boskich atrybutów: „władza”, „mądrość”, „dobroć” oraz „opieka” [EE 171].

tem, ale także ci, do których nieustannie się zwraca, mają jeden podstawowy cel, jakim jest –

- (1) umacnianie wiary,
- (2) ujawnianie fałszu,
- (3) popularyzacja prawdy,
- (4) próba wykorzenia wad

oraz –

(5) zachęcanie do praktykowania cnót [A 487/344; EE 110-111. 118; EE 205; EE 339; EM 347].

Ekstremalnym niemal, osobistym polem utrwalania się tego przekonania są nasilające się na św. Antoniego Marię Klaretę prześladowania i rozmaite, wielokrotnie się powtarzające ataki na jego życie i zdrowie. Ten jednak kontekst, z czysto naturalnego punktu widzenia, odkrywa zaskakujące przeświadczenie: im bardziej zaciekle okazywało się „prześladowanie ze strony piekła”, tym potężniejsza była „opieka nieba”⁴³. Taka wewnętrzna pewność nastraja go też pozytywnie do przyjmowania różnego rodzaju wyrzeczeń oraz cierpień⁴⁴. Zapewnia, iż „nie unika cierpienia”, a nawet dodaje, iż się przekonał, że warto je „kochać”

⁴³ W liście do L. Casadevall, powołując się na obrazy biblijne, pisze w związku z tym w ten sposób: „Pomóż mi dziękować Panu Bogu, który był łaskawy posługiwać się biednym Dawidem, aby pokonać Goliata [...]. Aniołowie śpiewają na moją cześć, natomiast całe piekło krzyczy i na mnie się złości” [EC I, 200-201 (22.02.1847)]. Na innym miejscu czytamy: „Będę przyjacielem przyjaciół Boga, natomiast Jego nieprzyjaciół będę traktował tak, jak On mi to da poznać, *szczekając* ze względu na ich niegodziwość w tym celu, aby ich zaniechali” [A 671/436; A 689/441: „całe piekło sprzymierzyło się przeciw mnie”].

⁴⁴ Oto przykład uzasadniania takiego stanowiska: „ludzie dobrzy, wyróżniający się cierpliwością i poddaniem swej woli Bogu, oczyszczają się przez to ze swoich niedoskonałości [...], wrastają w łaskach i zasługach i są mili w oczach Bożych” [EE 234].

oddając życie za wiarę w Jezusa Chrystusa. W tym świetle pojawiające się od czasu do czasu pragnienie, z pewnością nie jest czymś w rodzaju nieuzasadnionej mocnym postanowieniem woli deklaracją: „chciałbym – wyznaje z całą powagą heroizmu – moją własną krwią przypieczętować cnoty oraz prawdy, które głoszę i których nauczam”⁴⁵.

Aktualizacją tego heroicznego powzięcia są słowa opisujące jego wewnętrzną postawę na niedługo przed zamachem na życie w Holguín⁴⁶. „Od wielu dni – pisze w *Autobiografii* – piałem pragnieniem śmierci za Jezusa Chrystusa”. Wyczuwając chwilę zagrożenia odnotowuje, że obserwujący go ludzie rozpoznawali, iż „był szczęśliwy jak nigdy dotąd”. Nazajutrz po tym akcie, nie mogąc ukryć „radości” z tego, co się stało, zaznacza z niespotykanym spokojem – „spełniło się moje wielkie pragnienie”, jakim jest potwierdzenie „własną krwią” głoszonych „prawd płynących z Ewangelii”.

Stąd też, już w perspektywie czasowego dystansu od tych wydarzeń stwierdza, iż to sam Bóg daje mu łaskę duchowego przyłgnięcia względem ataków na jego osobę⁴⁷. Jeszcze później dowiadujemy się, że narastające w nim pragnienie poniesienia męczeństwa w imię Jezusa Chrystusa koresponduje z głębokim przeświadczeniem, że także zachowanie go przy życiu jest

⁴⁵ Nieco wcześniej, w tym samym punkcie, z odwagą i duchowym wręcz entuzjazmem odnotowuje – „Wszystkie moje aspiracje zmierzały do tego, abym umarł w szpitalu jako biedak, bądź na szubienicy jako męczennik, albo abym został zamordowany przez wrogów świętej Religii, którą na szczęście wyznajemy oraz głosimy [...]” [A 467/334].

⁴⁶ Sam fakt zamachu na swoje życie w Holguín wspomina jeszcze w *Pismach duchowych* kreśląc *Regulamin* „Akademii św. Michała” – EE 332.

⁴⁷ Oczywiście, odnosząc to także do swojego własnego doświadczenia, Święty, formułując duchową zasadę ogólną, stwierdza: „Wszyscy ludzie, którzy chcą żyć pobożnie i święcie [...] muszą znosić prześladowania i oszczerstwa” [EE 207].

czymś zbawiennym. Z jednej bowiem strony, przynaglany „miłością”, modli się o głębsze jeszcze „pragnienie śmierci” (*desear la muerte*), aby tym rychlej spotkać się z Bogiem i Matką Bożą, ale z drugiej strony prosi o „długie życie” (*larga vida*), aby także innych ludzi móc skutecznie doprowadzić do nieba. Pokazuje zatem na swoim własnym przykładzie nośność starożytnej prawdy o tym, że krew męczeńska jest nasieniem nowych wyznawców Chrystusa, dodając do tego typu heroizmu zbawienną wagę – jak mówi – „potu spowiedników” [A 464-465/333-334; A 467/334-335; A 573-574/390; A 577/392; A 679/438; EM 88; EE 139-140; EE 205; EE 257; EE 404].

Diagnoza, jaką formułuje Święty i odczytuje w kluczu duchowym jest ewidentna. Świat – mówi on – „świat” w znaczeniu tej nazwy, jaką jej nadaje św. Paweł Apostoł – „zawsze próbował mi wszystko utrudniać”, „prześladował mnie”, mówi następnie, ale – jak podkreśla dalej – „Bóg się mną opiekował”, a poprzez to „oddalił ode mnie” „plany tych niegodziwości” [A 477/339; EE 95; EC I, 581 (25.07.1851); EC II, 746-747 (15.01.1864)]. Jak z tego wynika, Ojciec Klaret nie ma żadnych wątpliwości, że to, co i w jaki sposób czyni jest realizacją Bożego zamysłu, o czym – paradoksalnie – świadczą znoszone przez niego trudności, na które wydaje się być coraz lepiej przygotowany i które nie hamują jego zapału i pracowitości, lecz bardziej jeszcze wzmagają jego gorliwość w walce o dobro powierzonych mu ludzi⁴⁸. W licznych, pełnych duchowej radości wypowiedziach daje tego świadectwo – „ileż dusz pozyskałem!”.

⁴⁸ Przykładem takiej właśnie postawy jest ten okres w życiu Świętego, kiedy przebywa na dworze królewskim w Madrycie, w którym czuje się „jak ptak w klatce”. Wspomniana tutaj kategoria świat zbiega się w tym wypadku z tą nową sytuacją – *dwór*. To jest powód, dla którego, opisując swoją duchową kondycję mówi – „podoba mi się tylko to, iż stwierdzam, że nic mi się [tutaj, w królewskim pałacu – JT] nie podoba” [A 621/412; 624/413].

Charakterystyczne jest również to, że Arcybiskup Kuby wcześniejsze epizody swojego życia, jak również te ostatnie trudności odczytuje jako przejaw kolejnych odsłon w procesie rozeznawania woli Bożej. Wspomniany wyżej „świat” – wyznaje, podjął starania, aby go „skompromitować” w bliskiej jego sercu Katalonii, ale Bóg posłużył się tymi bolesnymi epizodami w tym celu, aby z misją głoszenia Słowa Bożego przeniósł się na jeden rok i trzy miesiące na Wyspy Kanaryjskie, gdzie znowu – „z pomocą łaski Bożej”, pomimo konieczności mierzenia się z nowymi problemami, „radośnie” (*alegremente*) „przez wszystkie dni pracował”. Jest zatem głęboko świadomy tego, że, jak sam to podkreśla, na Bożą łaskę należy odpowiadać „pokorą, pracowitością oraz cierpliwością” [A 486-487/344; EM 275; EC I, 276 (05.08.1848); EC I, 280 (27.09.1848); EC I, 448 (23.01.1851)]⁴⁹.

W pismach Świętego przywołana wyżej nazwa *rozeznawanie* oraz rzeczywistość, do której ona odwołuje, jak i cały proces wewnętrznej pracy nad sobą jest bardzo często kojarzona z *rozważaniem*, a także (dość często) z *modlitwą myślną*. Prawidłowość tę bardzo dobrze oddaje następujące wyjaśnienie zawarte w *Pismach duchowych*, gdzie tłumaczy, że „rozważanie” jest „modlitwą”, która angażuje trzy podstawowe duchowe władze człowieka⁵⁰:

⁴⁹ Pełną nośność tego doświadczenia oddaje szczególnie głęboka, wręcz brzmiąca mistycznie treść *definicji* misjonarza – syna Niepokalanego Serca Maryi, którą św. Antoni Maria Klaret odnosi do samego siebie, ale jednocześnie dedykuje swoim duchowym synom – misjonarzom oraz wszystkim tym, którzy myślą i wartościują w analogiczny – wyraźnie ewangeliczny i ewangelizacyjny – sposób [A 494/351].

⁵⁰ Przypomnijmy, że trójpodział władz duchowych człowieka (intelekt, wola, pamięć) odnajduje swoje źródło w myśli św. Augustyna [1963 (*O Trójcy Świętej*), X, XI, 18].

(1) pamięć (*memoria*), której rolą – w tym wypadku – jest „przypominanie o Bogu”, a konkretnie o „prawdach”, które On do człowieka ustawicznie komunikuje;

(2) rozumienie (*entendimiento*), którego domeną jest „medytowanie” i „odkrywanie” owych prawd

oraz –

(3) wolna wola (*voluntad*), poprzez działanie której człowiek posiada zdolność skutecznego odwracania się od zła i tym samym wyboru „najwyższego Dobra”, jakim jest Bóg⁵¹ [EE 99. 109. 116. 162; EE 354; EM 347].

Nadmieńmy przy tym, iż św. Antoni Maria Klaret staje tutaj na stanowisku charakterystycznym dla wielu ujęć teologii i filozofii mistyki, a mianowicie twierdzi, że ludzka wola oraz skorelowane z nią uczucia, zaangażowana na kanwie osobowej miłości, a przez to zjednoczona z Bogiem, powoduje potrzebę swoistego *wycofania się* rozumu, zawieszenia jego sądów i dodatkowych racjonalizacji. Oczywiście, kojarząc ten stan ducha z celem, jakim nieprzerwanie jest doskonalenie się poprzez zdobywanie cnót – nowych moralnych sprawności, wyjaśnia, że wola, będąc pobudzoną do miłości Boga (absolutnej istoty Dobra), umacnia się wobec zła i intensyfikuje w pełni wolne wybory dobra. Święty przypomina tutaj, że „człowiek ze swej natury nie akceptuje zła, ale idąc za nim, wybiera je pod pozorem dobra” – EM 227.

Następuje tutaj zatem swego rodzaju *współgra* pomiędzy aktami intelektu, wolnej woli oraz sfery afektywnej, przy czym

⁵¹ Zachodzącą tutaj współgrę wyjaśnia Klaret następująco – w sytuacji, gdy intelekt medytuje (rozważa) i kontempluje obecność i działanie Boga, pamięć natomiast zachowuje obrazy tego działania, wola synchronizując te *dane* (pamięci i rozumu), nie może nie być poruszona do większej jeszcze miłości względem Boga [EE 117].

całość tych działań jest poddana oddziaływaniu Bożej łaski, bez której cały ten proces nie jest możliwy, ani nie mógłby być owocny. Dzieje się tak tym bardziej, że wspomniana tutaj inklinacja ludzkiej woli ku Bożej miłości podkreśla fakt „nieskończonej odległości pomiędzy Bogiem i człowiekiem”. Sprawia to jednak, że w poczuciu najwyższej miłości wobec Boga, osoba ludzka potrafi z jednej strony wszystko czynić wyłącznie dla Niego, z drugiej zaś, względem wszystkiego poza Nim rozumnie i wolitywnie się zdystansować, aczkolwiek przy tym zastrzega, że Bóg nie wymaga od człowieka tego, co „niemożliwe” [EE 102. 104. 111. 117-118].

Przywołana tutaj współpraca Świętego z natchnieniami Bożymi⁵² posiada swoją egzemplifikację w motywach jego postępowania. Otóż, religijna wiara w realizm i skuteczność Boskiego działania (skuteczność łaski Bożej) przejawia się przez całe jego życie, stając się centralnym projektem i jednocześnie celem, jaki przyświeca (dosłownie) wszelkim jego aktywnościom. Pojawia się tutaj zatem niesamowita determinacja woli, owszem wspomagana aktami rozumu, ale bardziej jeszcze całym splotem przekonań, których źródłem jest Boże Objawienie i przykłady z niego płynące, zwłaszcza przykład życia i działania samego Jezusa Chrystusa oraz Matki Bożej⁵³.

Przykładem niezliczonych postaw tego typu jest wątek zaczerpnięty z podróży do Rzymu. Nie miała ona miejsca, jak

⁵² Wyraża je Święty za pomocą takich oto zwrotów: „Bóg dał mi poznać” [A 535/374].

⁵³ Oto przykład argumentów chrystologicznych i mariologicznych, jakie Ojciec Klaret przytacza demonstrując konieczność oparcia się na przykładzie Jezusa Chrystusa oraz Matki Bożej: „Jezus Chrystus i Jego nauka stanowi jedyną środek, aby ustrzec przed złem, na które cierpi społeczeństwo. Jedyne On ze swoją nauką może odnowić i uleczyć aberracje intelektualne, moralne słabości oraz spustoszenie społeczne naszej epoki” [EE 142]. Nieco dalej dodaje: „Wobec braku cnót oraz wobec zepsucia obyczajów powinniśmy przeciwstawić prawdziwe nabożeństwo ku czci Matki Najświętszej” [EE 144].

z pokorą podkreśla, „dla odpoczynku” i związanych z tym przyjemności (*por recreo*), ale w tym jasno uświadomionym celu, „aby pracować i cierpieć” (*para trabajar y sufrir*) dla Tego, który – jak głęboko w to wierzył – do tego właśnie, w sposób całkowicie wolny, go powołał. W tym też kontekście, w *Liście do misjonarza Teofila* [EE 343-367] zaznacza, że jego adresat może się czuć „szczęśliwy” w sytuacji, gdy będzie miał możliwość cierpienia „aż do śmierci” [EE 353].

To z tego powodu, odczytywanie woli Bożej i jej wypełnianie, w życiu Świętego nabiera coraz większej dojrzałości i tym samym przekłada się coraz wyraźniej na całokształt jego osobistych postaw. Utrwała to w nim (na stałe) mocne przekonanie, że w celu „budowania” innych ludzi oraz „pobudzania” do ich osobistej doskonałości moralnej jest – jak zaznacza – własny „przykład” wyrażający się w duchowym i fizycznym ubóstwie, postawie postu i właściwego umartwienia. Dochodzi do tego również potrzeba niesienia innym wsparcia w obliczu ich życiowych porażek. Pointa, jaka w tym aspekcie się pojawia jest zatem taka – dotyczy to, jak przekonuje Ojciec Klaret, wszystkich ludzi, ale w sposób szczególny kapłanów – iż „cnota” – *la virtud* (cnota jako taka, w znaczeniu – cnotliwe życie) jest konieczna (*necesaria*), ponieważ – choć wydaje się to być czymś paradoksalnym – także ludzie „źli” (*los malos*) „chęć, byśmy byli dobrzy” (*quieren que nosotros seamos buenos*).

Doświadczenie to utwierdza go w przekonaniu, że zawsze winien postępować w sposób budujący innych ludzi, a przy tym taki, aby nigdy nie być dla nich „ciążarem”⁵⁴. Ciągłe zatem

⁵⁴ Z tego powodu, zwracając się głównie do kapłanów oraz innych osób przewodzących duchowo innym ludziom, Klaret pisze: „Jest prawdą, że łaska Boża i oddziaływanie sakramentów świętych nie zależą od poziomu świętości szafarzy, to jednak – dla podkreślenia własnej pokory dodaje w liczbie

przyświeca mu ten cel, aby poprzez przykład własnego życia odzwierciedlać głoszone przez siebie prawdy. Najlepszym ku temu sposobem – mówi – jest troska o to, aby osobiste „czyny (*las obras*) korespondowały ze słowami (*las palabras*)”. Ważne też jest, podkreśla, że czyny, dobry przykład, jako wyraz prawdziwej międzyludzkiej miłości oraz służba prawdzie, są bardziej skuteczne, niż same tylko słowa [A 130/196; A 135/198; A 761/467-468; EE 350; EM 116; EM 275; EM 276].

To z tego tytułu, rzeczona wyżej prostota oraz wewnętrzne i zewnętrzne ubóstwo jest dla Ojca Klareta „cnotą świętą”. Jest ona, jak przekonuje, niezbędnym środkiem w dążeniu do podstawy wszelkich cnót, jaką jest pokora i w ogóle pragnienie osobowej doskonałości. Składając swoje osobiste świadectwo stwierdza, że jego doświadczenie ubóstwa jest tak silne i daje mu tyle wewnętrznej wolności i szczęścia, że – jak przypuszcza – ludzie opływający we wszelkie dobra materialne, nie cieszą się tak bardzo swoim bogactwem, jak on skutkami ubóstwa, do którego wciąż z zapałem dąży i nieustannie siłą swoich licznych postanowień je pogłębia. Szczególnie przemawiające w tym kontekście jest to, że – jak twierdzi – na poziomie ducha, na którym się znajduje, dane jest mu wybierać między dwiema, jak mówi – „na równi służącymi chwale Boga sprawami”:

(A) pomiędzy tym, co maksymalnie ubogie i uniżone,
a tym –

(B) co w najwyższym stopniu jest przepełnione cierpieniem i pokorą.

mnożej – powinniśmy być ludźmi wykształconymi, dobrze wychowanymi oraz pełnymi świętych obyczajów”. Nieco dalej dodaje: „misjonarzom przystoi postawa umartwienia, prawdziwej cnoty i bycia wzorem” [A 812/483; A 816/484; zob. EC II, 174 (31.08.1860)].

Ta ostatnia wydaje się *równoważyć* całość tych wyborów. Jest bowiem „umiłowaniem upokorzeń” i jako taka umożliwia ich podejmowanie. Wspomnianą tu duchową dialektykę uzasadnia nasz Święty poprzez nośność tezy, że cnota ubóstwa jest wstępnym warunkiem koniecznym dla ducha pokory, jak i umiarkowania, a także cnoty czystości prowadzącej do tego celu, jakim nieodmiennie jest życie dla „chwały nieba”. Nawiązując wielokrotnie do konieczności praktykowania cnoty ubóstwa zapewnia swoich czytelników i słuchaczy, iż w czasach, kiedy bardziej ufa się środkiem materialnym, niż samemu Bogu, publiczne świadectwo dawane tej cnocie jest „pragnieniem” samego Boga [A 359/295; 363/297; 370/299; A 699/443; EM 117; EE 124; EE 266; EE 299; EC II 440-441 (30.01.1862)].

Przywołane wyżej duchowe doświadczenie Autora *Pism duchowych* staje się dla niego intelektualną i wolitywną racją, aby kształtować w sobie cały wachlarz moralnych i osobowościowych cnót. Ich podstawą, oprócz cnót teologicznych, swoistą *daną* wyjściową jest cnota (postawa) gorliwości (żarliwości). Motyw tej ostatniej ujawnia się w tym kontekście refleksji jako tło wielu, komplementarnych w polu życia duchowego, zachowań, których celem jest zawsze „większa chwała Boża”. Z tego fundamentalnego tytułu wypływa pochłaniający go „płomień” (*la llama*) „zapału” (*el celo*)⁵⁵ [A 153/207; A 476/338]. Jego oddziaływanie jest tak silne, iż wszelkie podejmowane działania i pojawiające się w ich kontekście cierpienia odbiera jako

⁵⁵ O tym zapale Ojciec Klaret mówi wielokrotnie, ale szczególnie wymownie daje on o tym znać w dniu, kiedy wraz z innymi kapłanami zakłada Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi. „[...] rozpozczeliśmy sami [...] święte ćwiczenia duchowe – i dodaje – z pełną surowością i z zapałem”. Nie była to, jak zapewnia, powierzchowna emocjonalność, gdyż „wszyscy z tychże rekolekcji wyszli pełni gorliwości” i „zdecydowani, aby wytrwać” [A 490/348-349].

„wielką próbę miłości” – tak wobec Boga, jak i bliźniego. Rzeczona powyżej gorliwość jest swoistym kryterium i *motorem*, który porusza wszystkie jego duchowe i fizyczne władze i tym samym utwierdza w przeświadczeniu, że absolutnie wszystko należy „czynić i znosić” z tytułu przywiązania wobec cnót, jak i, przede wszystkim, starania o „większą chwałę Boga”⁵⁶.

Tak zatem, ponawiana przez Ojca Klareta dbałość o „cierpliwość, milczenie⁵⁷ i cierpienie”, jak i szczególna uważność w spełnianiu „obowiązków stanu” umacnia w nim wolę praktykowania „zasług”, które – jak zauważa – tym są „większe”, im stanowią wyzwalającą rezygnację ze zbędnych, aczkolwiek naturalnie dozwolonych, przyjemności⁵⁸. Taka duchowa postawa

⁵⁶ Oczywiście, troszcząc się o „chwałę Bożą” już jako spowiednik Królowej Izabeli II, Klaret wciąż powraca myślami do czasu, kiedy gorliwość apostołską mógł realizować jako wędrowny misjonarz. „[...] najbardziej tęsknię za misjonarską wędrowką od jednego miejsca do drugiego, od jednej wioski do następnej – wyznaje. – Jest to moje złote marzenie” [A 638/422].

Warto tutaj nadmienić, że właściwy duchowości jezuickiej łaciński zwrot *Ad maiorem Dei gloriam* jako ostatnie zdanie (wykrzyknik) pojawia się w większości jego pism [zob. np. komentarz w EE 328]. Dobrze bowiem oddaje jego osobiste nastawienie duchowe oraz cele programu duszpasterskiego.

⁵⁷ Dodajmy tutaj, iż w przekonaniu Świętego, nie każdy rodzaj milczenia jest milczeniem właściwym, to znaczy pożytecznym z duchowego punktu widzenia. Otóż, cnotą jest ono jedynie wówczas, gdy spełnia łącznie trzy warunki –

(A) odbywa się we właściwym „czasie” (*tiempo*),

(B) kiedy kieruje się „umiarem” (*moderación*) oraz

(C) charakteryzuje się „roztropnością” (*prudencia*) [EE 125].

⁵⁸ „[...] powinienem być bardzo cierpliwy w mierzeniu się z moimi obowiązkami” – pisze. I dodaje, że jego duchową powinnością jest przyjmować, z dobrze pojętą rezygnacją, „cierpienia i trudy” oraz spotykające go „prześladowania i oszczerstwa” [A 667/435; zob. EE 123-124; EM 104]. Na innym miejscu dodaje, że podstawowym źródłem „zła” jest „upodobanie w przyjemnościach”, „zamiłowanie w bogactwach” oraz „miłość względem zaszczytów” [EE 350].

pozwala mu na właściwe, jak jest o tym głęboko przekonany, rozumienie cnoty miłości. „Kochać Boga prawdziwie – argumentuje – oznacza cierpieć dla ukochanego. Dlatego też, aby poznać to, czy miłość jest autentyczna, trzeba ją wypróbować w ogniu ucisku. Niewytrzymanie tej próby – konstatuje – jest oznaką tego, iż nie jest to miłość”. To z tej racji Święty wielokrotnie podkreśla fakt, że cnota miłości jest „królową cnót” i jako taka udziela im „życia”. Następuje więc tutaj głęboki związek pomiędzy – paradoksalnie – wolą przyjęcia cierpienia, dobrze pojętą rezygnacją, a poczuciem wewnętrznego przyzwolenia połączonego z radością i pokojem ducha, jaki z nich emanuje.

Na innym miejscu dowiadujemy się ponadto, iż miłość, zwłaszcza miłość względem Boga, jest wypadkową dwóch, dopełniających się funkcyj, a mianowicie „czynu i prawdy” oraz „działania połączonego z cierpieniem”. Intensywność ostatniego jest wręcz warunkiem pomnażania owoców jakichkolwiek aktywności. Potwierdzenie zachodzącej tu korelacji znajdujemy także w *Pismach maryjnych*, gdzie Klaret kolejny raz przypomina, że sedno życia duchowego człowieka koncentruje się na dwóch aktywnościach:

(1) „wszystko, co się czyni”, winno się wiązać z „miłością Boga”,

a także –

(2) wszelkie cierpienia, jakie są udziałem człowieka, należy przyjmować z uwagi „na Boga” [A 418-419/316-317; A 424/318; EE 90; EE 121; EE 305; EE 347. 350; EM 106; EM 282].

Powodowany tym „płomieniem”, święty Katalończyk stara się dbać najlepiej, jak potrafi o dobro, zwłaszcza duchowe, powierzonych sobie ludzi, ale w różnych kontekstach swojego życia troszczy się o wszelkie ich potrzeby, także fizyczne,

związane z dręczącymi ich chorobami – natury cielesnej i psychicznej. Czyniąc to dlatego, że taka była „potrzeba” (*por la necesidad*) oraz czyniąc to „z miłosierdzia” (*por caridad*), jak również dlatego, iż „przykro mu było patrzeć na łyzy”, mierzy się w swoich obowiązkach w roli „lekarza ciała i duszy” (*médico corporal y espiritual*) [A 170-171/214-215; A 173-174/216]⁵⁹.

Innym, jeszcze poważniejszym problemem, bardziej „zajmującym” i „kłopotliwym” były potrzeby czysto duchowe, związane – z trudnym do rozeznania – stanem duchowego „opętania”, bądź „obłąkania”. Te nowe sytuacje odsłaniają dość zaawansowane umiejętności psychologiczne Świętego. Ujawniają bowiem – takie jest jego świadectwo – że po zgodzie osób potrzebujących pomocy tego typu na przyjęcie postawy cierpliwości, wstrzemięźliwości oraz podjęcia wzmożonej modlitwy, wiele z udręk duchowych, traktowanych przez nich jako opętania przez złego ducha, nimi nie są. Zdarza się bowiem, podkreśla, że ludzie czyniący jakieś zło, bądź przyjmując dość nietypowe zachowania, posiadają (naturalną) świadomość, iż to, co czynią jest ewidentnie złe, czy też z jakiegoś powodu jest niewłaściwe. W rozeznawaniu wszystkich tych sytuacji św. Antoni Maria odwołuje się do przyrodzonej ludziom mądrości (tzw. rozum praktyczny), a także zachęca, aby prosić o nią jako specjalny dar Boga [A 183-187/220-221; A 189/221]⁶⁰.

Najbardziej konieczną drogą prowadzącą do rzeczonej tutaj duchowej mądrości jest nieustanna świadomość przeby-

⁵⁹ Tak sformułowane nastawienie Świętego dobrze oddają jego własne słowa: „Oh, qué gozo tan grande es el dar salud al enfermo, libertad al preso, consuelo al afligido y hacer feliz al desgraciado” [A 213/230].

⁶⁰ Oto jego diagnoza w tej sprawie: „Yo no diré que no haya posesos. Sí, los hay, y he conocido algunos, pero muy pocos” [A 187/221].

wania człowieka w Bożej obecności⁶¹. Istotną składową owej mądrości jest ciągle ponawiana wola całkowicie wolnego ofiarowywania (*libre donación*) swojego „serca” Bogu⁶². Ojciec Klaret nadmienia przy tym, iż On ze swej natury, ponieważ udziela człowiekowi istnienia, a ponadto jest jego Odkupicielem, jest tym, do którego absolutnie wszystko – także ludzkie serce – należy, tym niemniej wyjaśnia, że autentyczne dążenie do doskonałości, czyli bycie „uczniem doskonałym” polega na osobowym akcie w pełni wolnym. Tak zatem, ludzka wolna wola jest swoistym rezerwuarem, za pomocą którego człowiek może wyrażać swoją, w pełni rozumną i wolną, „wdzięczność oraz miłość”, najpierw w porządku nadprzyrodzonym, a więc wobec Pana Boga, ale także w porządku naturalnym – względem bliźnich⁶³.

⁶¹ Święty zapewnia swoich czytelników, iż samo poczucie Bożej obecności jest duchową gwarancją wolności od wszelkich grzechów oraz warunkiem doskonalenia się w cnotach. „O, duszo chrześcijańska! – pisze – powinnaś wiedzieć, że nie istnieje nic bardziej świętego (*más santo*) oraz nic bardziej użytecznego (*más útil*) od postępowania zawsze w Bożej obecności” [EE 155; EE 187. 189].

⁶² Ojciec Klaret posługuje się tutaj dwiema kategoriami – „dobre serce” (*el buen corazón*) i „złe serce” (*el mal corazón*). Dobre serce charakteryzuje się cierpliwością oraz łagodnością, złe natomiast jest źródłem wszelkich ludzkich słabości [EE 120-121]. Stąd też w wielu jego wypowiedziach pojawia się motyw ciągłej troski o kondycję duchową ludzkiego serca.

⁶³ Stałość i niezwykła powaga charakteryzująca Ojca Klareta, jeśli chodzi o pełnienie woli Bożej, jest ze wszech miar godna podziwu. Zaskakuje wręcz, gdy mówi, iż znając wolę Bożą, człowiek winien ją koniecznie wypełnić, najlepiej jak tylko potrafi i to niezależnie od nagrody, jaką jest osiągnięcie chwały nieba. Motywem zaprzestania jej wypełniania nie może być również taka, czysto hipotetyczna, sytuacja w postaci nieistnienia piekła. Wynika z tego, że wierne wypełnianie woli Boga jest tak istotne, iż powinno się dokonywać niezależnie od systemu (ewentualnych) kar i (spodziewanych, czy też zakładanych siłą woli) nagród [EE 116].

To z tego tytułu Święty odnotowuje, że miłość jest w swej istocie pragnieniem dobra wobec osoby kochanej⁶⁴ – Boskiej, czy też ludzkiej⁶⁵. W przypadku tej drugiej dodaje, iż tym większa jest miłość i owo pragnienie dobra, im bardziej można doświadczyć słabości ludzkiej natury⁶⁶. Ustalenie to prowadzi do wniosku, że najbardziej istotną troską duchową człowieka jest dbałość o nieutrącanie tej cnoty z powodu „egoizmu” oraz „nieuporządkowanej miłości własnej”, czego z kolei negatywnym przejawem jest nieuzasadniona duma, niezdrowe ambicje oraz poczucie zazdrości. Klaretowi wydaje się to na tyle istotne, że wiele swoich duchowych wskazówek podsumowuje stwierdzeniem – na tyle człowiek jest w stanie poznać i kochać Boga, na ile przewycięża w sobie rozpoznawaną „miłość własną” [EE 79-80. 118-119. 121-122. 166; EE 298; EM 289].

Antidotum porządkującym wszystkie te obszary jest głębokie przeświadczenie, iż Bóg jest źródłem tak samego istnienia, jak i wszelkiego dobra w porządku naturalnym oraz nadprzyrodzonym, co sprawia, że tak (naturalny) „rozum”, jak i (nadprzyrodzona) operatywność „wiary” zwracają się ku swej przyczynie, czyli stwórczej miłości Boga. Dzieje się tak głównie z tego powodu, że wszelkie Jego działanie jest istnieniem/działaniem uprzednim i uprzedzającym, co demonstruje dostępny w ludzkim poznaniu porządek natury oraz łaski.

⁶⁴ „Kochać – wyjaśnia – oznacza chcieć dobra tego, kogo się kocha, to czynić wobec niego dobro oraz dzielić się z nim swoim własnym dobrem” [EE 497-498].

⁶⁵ Oto przykład, jak tę prawdę wyraża w *Pismach duchowych*: „Rzeczywiście, jeśli kochamy prawdziwie Boga, nie możemy inaczej kochać bliźniego, i jeśli większa będzie miłość wobec Boga, większa też będzie ta, którą ofiarujemy bliźniemu” [EE 170].

⁶⁶ „Jednym z największych aktów miłości względem bliźniego – pisze – jest miłość i zdolność znoszenia tych ludzi, którzy są uciążliwi, kapryśni, uparci, wydają się być ignorantami, ludźmi próżnymi i pełnymi dumy” [EE 119].

Stąd też, wracając raz jeszcze do zasygnalizowanego wyżej osobowego oddziaływania cnoty miłości jako płaszczyzny (motywu) działania Boga i człowieka, św. Antoni Maria Klaret zachęca do aktu miłości Boga, który ze swej natury jest ostateczną racją samej możliwości zaistnienia miłości wobec bliźnich. Naturalnie, biorąc pod uwagę akcentowane przez niego sprzężenie rzeczony tu cnoty miłości z pokorą dodaje, że w istocie miłość – miłość wobec Boga i względem człowieka to najwznioślejsza pokora, z czego wynika, iż autentycznie pokorny człowiek, to człowiek miłosierny w stosunku do innych ludzi. Oczywiście, w mocy pozostaje to ustalenie, że absolutnym źródłem oraz koniecznym warunkiem wszystkich tych współzależności jest Osoba Boga [EE 162-164].

Potwierdzeniem kreatywności osoby O. Klareta jest jego troska o ciągłą formację ludzką osób, do których czuje się posłany. Wspomniane wcześniej nauczanie i wychowywanie dzieci idzie tutaj w parze z formacją duchową – intelektualną oraz moralną ludzi dorosłych. Jak zauważa, ich „niewiedza” (*ignorancia*) w podstawowych kwestiach dotyczących ich życia duchowego jest głębsza, niż wynika to tylko z pobieżnego, czysto socjologicznego, oglądu. Dla niego samego jest to tym bardziej głęboka zachęta, gdy widzi, że taka sytuacja nie jest wyłącznie wynikiem ich zaniedbań, bądź złej woli, ale składa się na to wiele czynników natury społecznej i psychologicznej.

Pedagogia przez niego stosowana jest tutaj nad wyraz roztropna, to znaczy kieruje się zawsze dobrym rozeznaniem sytuacji – sam obserwuje zachowanie i oczekiwania ludzi, a także wcześniej zbiera w tym celu niezbędne informacje, zachowując przy tym wyjątkowy takt i troskę o zachowanie osobowej godności, choćby chodziło o ludzi borykających się z najbardziej głębokimi osobistymi zranieniami, a nawet prze-

stępstwami wobec innych. To co jest tutaj kluczowe, to dobór odpowiednich argumentów rozumowych oraz właściwy ton wypowiedzi (stylem jasnym i przystępnym), których celem nadrzędnym jest „pouczenie” i takie „poruszenie” woli, aby pobudzało do osobistej refleksji. Służy temu wykorzystanie jak najczęstszych „porównań” do otaczającej ich natury oraz egzystencjalnych sytuacji, w których są zanurzeni [A 294/266; 297/267; 302/269].

Pokazuje to wyjątkową dojrzałość naszego Świętego, który rozumie to, jak bardzo dobre wyczucie naturalnego porządku życia człowieka jest skorelowane z porządkiem działania Boga w polu Jego łaski. Wspomniana pedagogia zasadza się na kilku fundamentalnych duchowych sprawnościach, jakimi są głównie umiar, roztropność oraz łagodność. Cnoty te, jak zaznacza, są konieczne w rozwoju duchowym każdego człowieka, ale szczególnie tego, kto formuje swoich bliźnich. Dochodzą do tego inne, niezbędne metody dydaktyczne, ale na czoło spośród nich wybija się zdolność osadzania poruszanego aktualnie tematu w kontekście wiedzy już przez nich posiadanej, którą albo należy ugruntować, albo pogłębić, albo – w razie potrzeby – skorygować.

Zasygnalizowaną tutaj harmonię cnót Ojciec Klaret rozumie bardzo realistycznie, mając świadomość tego, że wszystko, co się czyni, należy tego dokonywać kierując się zasadą konsekwencji. Z tego tytułu, wciąż powracającym postanowieniem w jego pracy nad sobą jest wytrwałość i wewnętrzna stałość, pomimo zmieniających się ciągle zewnętrznych okoliczności życia. Permanentnie więc stara się –

- (1) działać „w obliczu Boga”, starając się –
- (2) wykonywać wszelkie czynności „najlepiej jak potrafi”, poszukując zawsze najlepszych rozwiązań, choćby –
- (3) miało to być związane z „poświęceniem swej wła-

snej woli”⁶⁷. To ostatnie jest czymś koniecznym, ponieważ, jak przekonuje, cnota niepoddana próbie, w istocie nie jest cnotą [A 287-293/263-266; A 648-649/425; EE 217].

Dodajmy, iż treść powyższych uwag (1-3) odnajduje swoją wewnętrzną nośność oraz zewnętrzną operatywność w głębokim przekonaniu Świętego, iż znajduje się ciągle „w Bożej obecności” (*presencia de Dios*), co sprawia, że ma poczucie tego, że owszem, „Bóg znajduje się wszędzie”, ale miejscem pierwszym i najlepiej intuitywnie danym jest samo „wnętrze” osoby [EE 155; EE 307].

3. Heroiczna odpowiedzialność i altruizm

Wyjątkowo charakterystyczną cechą duchowości św. Antoniego M. Klareta jest, powtórzmy, jego pokora i rodząca się w tym polu prostolinijność oraz heroiczna wręcz szczerłość. Cechy te towarzyszą całej zaprezentowanej przez niego narracji życia i działania. Swoistym *dowodem* takiego stanu rzeczy jest to, że już jako doświadczony misjonarz i arcybiskup stara się wnikliwie wypełnić wszelkie polecenia swoich przełożonych, bądź kierowników duchowych. Przykładowo, podając racje spisania swojej *Autobiografii* zaznacza, iż czyni to wyłącznie w duchu duchowej uległości wobec swojego duchowego kierownika, jakim był o. José Xifré [A 1/131; zob. Viñas, Bermejo 2008: 100nn]. Pokora jest zatem „fundamentem wszystkich cnót” [EE 350]. Walcząc z największym jej zagrożeniem, jakim

⁶⁷ W tym kontekście refleksji Święty przypomina, że istotne jest to, aby wszystko, cokolwiek się czyni, czynić to ze „stałością” oraz „delikatnością”, ponieważ takie nastawienie gwarantuje regularność we wzroście i pogłębianiu cnót, a ponadto zapewnia „czystość i prawość intencji” serca [EE 118].

jest poczucie „próżności”, w porozumieniu ze swoimi przewodnikami duchowymi, O. Klaret stara się, za swoimi autorytetami w tej dziedzinie – św. Benedyktem z Nursji oraz św. Tomaszem z Akwinu, o zdobycie wszystkich jej stopni [A 341/288; 355/293].

Tak uformowany, może z całą powagą swojej wewnętrznej dojrzałości oraz z towarzyszącym jej entuzjazmem dokonać swojej autoprezentacji: „i ja – wyznaje z prostotą, ale i poczuciem ewangelicznej godności – Antoni Klaret, najmniejszy ze wszystkich”, i podając przy tym uzasadnienie takiego twierdzenia, „ponieważ naprawdę – mówi dalej, nawiązując do współtowarzyszy, z którymi powziął zamiar założenia nowej wspólnoty zakonnej – wszyscy są bardziej wykształceni i bardziej cnotliwi ode mnie”. Kontynuując to świadectwo zapewnia, iż jest przy tym „szczęśliwy”, ponieważ posiada konkretną sposobność, aby w osobistej i osobowej prawdzie, siebie samego uznać jako „sługę wszystkich pozostałych” [A 489/347-348; A 750/464].

Na afektywną sylwetkę Antoniego Marii składa się również jego przyrodzona wrażliwość objawiająca się w wieloaspektowych postawach współczucia wobec sytuacji ludzkich potrzeb – potrzeb natury materialnej, ale przede wszystkim natury duchowej. „Z natury jestem współczujący” (*compasivo*) – pisze – i warto zaznaczyć, że ten wymiar autoprezentacji znajduje swoją głęboką egzemplifikację w wielu rozmaitych wydarzeniach obrazujących jego stosunek względem innych ludzi [A 9/138]. Posiadanie serca, jak podkreśla, szczególnie czułego (*tierno*) i wrażliwego (*compasivo*) na ludzkie niedole powoduje w nim to, że nie jest w stanie przejść obojętnie w obliczu ich nieszczęścia.

Uczucie to jest tak bardzo intensywne – absorbujące intelektualnie i wolitywnie, że różnego rodzaju doczesne niedostatki

innych powodują w nim nawet pojawianie się skrupułów⁶⁸. Zaznacza przy tym jednocześnie, iż o wiele intensywniej poczucie to wzmacnia jego troskę i gorliwość⁶⁹ w znaczeniu duchowym, to znaczy, kiedy bierze pod uwagę – a czuje się do tego jako misjonarz apostołski szczególnie zobowiązany – potrzeby ludzi natury duchowej, wrażliwej na rzeczy ostateczne. Wyjaśnia tu dodatkowo, że wieczne dobro innych jest uzależnione od ich moralnej kondycji aktualnej, co tym bardziej pobudza go wzmożenia osobistego zaangażowania [A 10-12/138-139]⁷⁰. Z tego też powodu, wiele przykładów czerpanych z lektury żywotów świętych, a przede wszystkim wskazania wydobywane z medytacji Pisma św. (ono było – jak mówi – tym, co poznawczo i wolitywnie najbardziej go „poruszało” i „ekscytowało”) stawały się zachętą do poszukiwania nowych sposobów służenia Bogu w posłudze ewangelizacyjnej [A 106-112/183-186; A 113/187; A 214-227/230-235]⁷¹.

Dodajmy tu, iż wspomniana wyżej wrażliwość na ludzkie potrzeby charakteryzuje św. A.M. Klareta już od najmłodszych lat jego życia. Odnotowuje on, iż w wieku czterech, pięciu lat

⁶⁸ Klaret pisze: „[...] me da escúpulo el gastar para mí, recordando que hay necesidades para remediar” [A 9/138-139].

⁶⁹ Gorliwość jako cnota chrześcijańska we wszelkich jej przejawach, ale głównie gorliwość apostołska wydaje się być fundamentalną cnotą, jaka określa św. Antoniego M. Klareta. Z ekspresją właściwą św. Pawłowi Apostołowi mówi on np. w taki oto sposób: „Ay, Dios mío! Ay, Padre mío! Dadme el que pueda impedir todos los pecados, a lo menos uno, aunque de mi hagan trizas” [A 17/140].

⁷⁰ „[...] pues bien, si estas miserias corporales y momentáneas me afectan tanto, se deja comprender lo que producirá en mi corazón el pensar en las penas eternas del infierno, no para mí, sino para los demás que voluntariamente viven en pecado mortal” [A 10/139].

⁷¹ Oto jeden z licznych przykładów traktowania przez Oica Klareta powagi przesłania biblijnego: „Había pasajes que me hacían tan fuerte impresión, que me parecía que oía una voz que me decía a mí mismo que leía” [A 114/188].

posiadał zdolność dostrzegania i skutecznego realizowania wsparcia wobec innych. Dobitnie pokazuje to przykład, kiedy – jak sam mówi obdarzony „dobrą naturą” [A 18/141], wspomagał swojego dziadka, niosąc właściwą mu pomoc, czyniąc to – jak mówi – „z cierpliwością oraz serdeczną”. W tym kontekście godne podkreślenia jest również to, iż zasygnalizowany tutaj zestaw (dojrzałych) postaw nie koncentrował się tylko na krewnych, ale dotyczył także innych ludzi, zwłaszcza osób starszych i niedołączonych [A 19/142]⁷².

Przywołane tutaj (rzeczywiste – realne) dobro innych ludzi jest ściśle związane z tym podstawowym przejawem realizowania prawdziwego, konkretnego dobra, jakim jest właściwy stosunek człowieka względem Boga. W *Autobiografii*, zwłaszcza w tych jej odsonach, które koncentrują się na trosce o innych ludzi – głównie tych, którzy osłabiają swoje (i tak już nadwężone przez skutki grzechu pierworodnego) człowieczeństwo, Klaret podkreśla, że czymś absolutnie analogicznym (tutaj – proporcjonalnym na sposób głównie duchowy) jest budowanie w człowieku właściwego obrazu Boga, który jako „dobry Ojciec” (*buen Padre*) –

(1) wyrażając się *negatywnie* – nie zasługuje żadną miarą na to, aby być znieważanym przez grzech, który w stosunku do Niego jest „złem nieskończonym”⁷³

oraz

(2) wyrażając się *pozytywnie* – zasługuje na to, aby jako

⁷² W *Reglas del Instituto de los clérigos seculares* św. Antoni M. Klaret zauważa pewną prawidłowość i daje w związku z tym radę: „A un hombre solo, si es joven, le falta la prudencia; si es viejo le faltan las fuerzas; junta los dos y tendrás las dos cosas en cada uno” [1864: 68-69].

⁷³ Także w treści *Pism duchowych* Święty przypomina, że grzech jest „złem nieskończonym”, ponieważ zawsze – bez względu na rodzaj – ostatecznie sprzeciwia się samemu Bogu [EE 135].

„niewinnego ojca” bronić przed utratą należnej Mu czci z powodu łatwości, z jaką ludziom przychodzi popełniać dowolne zło, zwłaszcza grzechy ciężkie⁷⁴ [A 16-17/140].

To z tego powodu, jak można sądzić, centralna intencja towarzysząca jego modlitwom przybiera trzy następujące, na wskroś altruistyczne, cele:

- (1) „nawrócenie grzeszników”,
 - (2) „wytrwałość sprawiedliwych”
- oraz –
- (3) „ulga dusz cierpiących w czyśćcu” [A 264-265/252-253].

Klaret zaznacza, że takie ukierunkowanie jego modlitw jest praktyką duchową, która charakteryzuje całego jego życie. Tym samym, praktykowany przez niego duchowy heroizm staje się częścią jego zachęt kierowanych do innych ludzi [A 266/253-254]. Niemniej on sam jest przekonany, iż jako głoszący Słowo Boże, winien być dla nich „wzorem wszelkich cnót” [A 340/288], a wszystko to, kim jest, zdolności, jakie posiada, są wyłącznie darem łaski. Dlatego też, na płaszczyźnie właściwej sobie pokory stwierdza, że czuje się jak „piła” w rękach obrabiającego drewno [A 348/291], co tylko wzmaga jego, ciągle powtarzane postanowienie, aby wszelkie życiowe wydarzenia traktować jako „sposobność” do umacniania się w cnotach, zwłaszcza cnocie pokory, miłosierdzia, łagodności i cierpliwości.

Taka permanentna postawa utrwała w nim jeden, fundamentalny cel, jakim jest naśladowanie Jezusa Chrystusa. To ciągle doskonalone dążenie wspomaga często powtarzane

⁷⁴ Motyw ten towarzyszy Klaretowi przez całe jego życie, a wręcz zdaje się być ciągle werbalizowanym istotnym celem całej jego posługi – „ostrzegać dusze wobec najmniejszego choćby niebezpieczeństwa popełnienia grzechu” [A 664/434; EE 423].

pytanie: jak w analogicznych sytuacjach postąpiłby Jezus?⁷⁵ Znacząca tu bowiem nasz Święty, że naśladowanie Chrystusa jest dla każdego chrześcijanina „wielkim zaszczytem”, przy czym dodaje, że podążanie za Nim oznacza w istocie dwie rzeczy:

(1) „być blisko” Boga

oraz –

(2) „nieść z Nim krzyż” [A 352/292; A 356/294; A 387/306; A 648/425; A 752/464-465; A 798/480; EM 182; EE 100. 109. 142. 160nn; EE 190; EE 235. 240; EE 266-267; EE 297nn].

Przykładu takiej postawy dostarcza pobyt na królewskim dworze w Madrycie, który z jednej strony jest dla Świętego jak „klatka dla ptaków”, w której czyje się zamknięty, ponieważ *zniewolony* [A 621/412], z drugiej zaś nie chce, aby jego osobiste odczucia i doraźna (subiektywna) ocena sytuacji stały się ewentualną sposobnością do wykraczania swoją wolą poza to, czego istotnie chce od niego sam Pan Bóg. W duchu posłuszeństwa, co do którego jest przekonany, iż przynosi ono „uporządkowanie, pokój oraz szczęście”, modli się nieustannie o siłę w owym „poddaniu się” Jego woli. Przy tym wszystkim zauważa wewnętrzny duchowy dynamizm, który usiłuje ten stan możliwe jednoznacznie zracjonalizować. Mówi więc, na sposób fizyczny, o dwóch walczących w nim „siłach” (*fuerzas*) – „odśrodkowej” (*la centrifuga*) oraz „dośrodkowej” (*la centripeta*).

⁷⁵ „Cómo se portaba Jesús en casos como éste? [A 356/294]. Kwintesencją tych licznych odniesień Klareta do postaw samego Jezusa Chrystusa jako wzoru zachowań najważniejszego i zarazem niedoścignionego jest jego wypowiedź, jaką zawarł w *Pismach duchowych*: „Nauczmy się od Jezusa kochać Boga z całego serca, miłować Go zawsze i nieustannie składać Mu ofiary ze wszystkich rzeczy, głównie zaś z nas samych”. Nieco dalej dodaje – „Miłujmy Boga poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa, który kochał Go z całego swojego serca, z całej swej duszy i całym swoim umysłem” [EE 166].

Druga z nich ukierunkowuje jego wolę do opuszczenia dworu, natomiast poruszenia pierwszej utwierdzają go w przekonaniu, iż pozostanie w nim jest „wolą samego Boga” [A 623/412-413; EE 309; A 624/413].

Rzeczony tutaj wewnętrzny dynamizm staje się jego polem duchowej walki charakteryzującej całą ostatnią dekadę życia, nie zdradzając przy tym jakichś śladów jego wewnętrznego buntu, lecz uwypuklając jeszcze bardziej głębię zapału misyjnego. Święty ponawia tutaj bowiem poczucie swojego powołania uniwersalnego⁷⁶ – „głosić Słowo Boże w całym świecie”; „[...] mój duch jest dla całego świata” – pisze⁷⁷. Sytuacja ta utrzymuje stan konieczności dokonywania permanentnych „aktów wyrzeczenia” (*resignación*) oraz ustawicznego „podporządkowywania się” Boskiej woli, co uwidacznia zachodzący w nim ciągle proces swoistego *napięcia* pomiędzy –

(A) aktami rozumu („wiem”), a –

(B) poruszeniami woli („postanawiam milczeć”)⁷⁸.

⁷⁶ Ojciec Klaret zaznacza wielokrotnie, że powołanie misjonarskie jest powołaniem o charakterze uniwersalistycznym – zob. np. [EC II 316 (26.06.1861)].

⁷⁷ Zob. na ten temat: Viñas, Bermejo 2008: 119-121.

⁷⁸ Warto w tym miejscu przywołać opinię Ojca Klareta na temat tej duchowej sprawności, jaką jest umiejętność milczenia. W metaforze ludzkiej duszy przedstawianej jako gołębica używa on takiego oto argumentu: „Ptaki nie potrafią latać bez skrzydeł, a dusze również nie potrafią wznosić się ku doskonałości i zjednoczenia z Bogiem bez tych dwóch skrzydeł, jakimi są modlitwa i milczenie”. Nieco dalej (w zastosowanej przez siebie grafice obrazującej ową gołębicę z podaniem numerów odnoszących się do analizowanych fragmentów jej anatomii), w numerze szóstym (metafora skrzydła) z emocjonalnym nieco naciskiem dodaje: „[...] milczenie, milczenie, milczenie. Dusza winna wiedzieć, że to milczenie, którego się uczy, nie koncentruje się wyłącznie na języku, ale bardziej jeszcze na wewnętrznym milczeniu ducha oraz milczeniu wyobraźni i serca” [EE 82; zob. EE 91].

Podsumowując w treści swoich modlitw takie – intelektualne oraz wolitywne – doświadczenia stwierdza, iż coraz „lepiej” poznaje Boga, co sprawia, iż cały czuje się przez Niego „ogarnięty” [A 762/468; A 766-767/469; A 798/480; EC I, 305-306 (12.08.1849)].

Taka postawa owocuje tym, że z upływem lat Ojciec Klaret coraz częściej czyni wyznanie – „żyję życiem Jezusa Chrystusa”, co sprawia, że jednoznacznie deklaruje to, iż nie chce już absolutnie niczego poza pełnieniem Jego woli, co też sprawia, że jego własne istnienie schodzi kompletnie na drugi plan – „jakbym [już – JT] nie istniał”. Dlatego też, w takiej duchowej optyce sili się na definitywne podsumowanie tego doświadczenia mówiąc, iż czuje się cały *posiadany* przez Boga, ale wie przy tym, że w istocie jest „niczym”. Natomiast on sam, *posiadając* Boga, posiada wszystko. Z tego też tytułu, nasz Święty nie stawia sobie żadnego innego poznawczego celu jak ten, aby tylko i wyłącznie rozpoznawać już tylko treść Bożej woli. Oczywiście, postulowana tutaj postawa niedwuznacznie przypomina duchową sylwetkę św. Pawła Apostoła, którego bardzo często przywołuje [A 754-755/465].

IV

CHRYSTOLOGICZNA OPTYKA PERSONALIZMU

Lektura pism św. Antoniego Marii Klareta odsłania prawdę o tym, że ostatecznym i zarazem osobowo maksymalistycznym uzasadnieniem wszelkich ludzkich decyzji, jak również postaw jest Osoba doskonała – Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie. Dzieje się tak, gdyż analogicznie, jak ma to miejsce w układzie naturalnym, gdzie racją zaistnienia aktów specyficznie osobowych, głównie miłości – jest zawsze druga osoba, tak również w polu odniesień natury transcendentnej, ostatecznym motywem, racją tychże więzi jest Osoba Boga (Osoby Boskie). Analiza bowiem istnienia oraz działania człowieka dostarcza wiele przesłanek na potwierdzenie faktu, iż osoba ludzka nigdy – w swoim otoczeniu, ale również we własnym wnętrzu – nie przestaje doświadczać kruchości swego bytowania. Dlatego też, realizuje się w niej owo (naturalne) pragnienie swoistego *oglądu* Boga, poznawania Go, jak również osobowego w Nim *zakorzenienia*.

1. Biblijna wizja człowieka

Bardzo istotnym aspektem odczytywania duchowości św. Antoniego Marii Klareta jest jej klucz biblijny. Nie wchodząc w szczegółowe analizy tego stanu rzeczy, warto nadmienić jedynie to, że zarówno sama lektura, jak i medytacyjne zgłębianie tekstów Pisma św. stanowią dla niego zasadnicze pole, będące

tak kontekstem odkrycia, jak i kontekstem uzasadnienia nośności odczytywania oraz realizowania tego, co go najbardziej zajmowało, a mianowicie poznanie intelektem i przyłgnięcie wolnością własnej woli do woli Bożej. „Zawsze – dzieli się swoim doświadczeniem – miałem zamiłowanie do lektury świętej Biblii”. Stara się także, wszelkimi dostępnymi mu sposobami, Pismo święte popularyzować wśród ludzi, zwłaszcza ubogich [A 151/205; zob. EC I, 963-971 (22.03.1854)].

Z tego powodu, jak można sądzić, wielokrotnie pojawia się spisane przez niego i powtarzane świadectwo, iż „tutaj”, to znaczy w horyzoncie odczytywania tekstów biblijnych, grunтоваło się jego wewnętrzne powołanie, czego z kolei skutkiem była cała paleta jego realizacji *ad extra*. Wyrazem tego są, między innymi, takie oto sformułowania: „poznałem” (*conocí*), „otrzymałem od Boga” (*Dios me había dado*), „zastanawiałem się” (*discurría*), „wydawało mi się, że słyszę głos” (*me parecía que oía una voz que me decía*), „w sposób szczególny Bóg, nasz Pan dał mi zrozumieć” (*de un modo muy particular me hizo Dios nuestro Señor entender*), „odczuwałem to samo” (*lo mismo me sucedía*), „w wielu miejscach Pisma świętego odczuwałem głos samego Pana, który mnie powoływał” (*en muchas partes de la Santa Biblia sentía la voz del Señor que me llamaba*) i wreszcie fraza oddająca fakt poruszenia woli – „zdecydowałem się” (*determiné*) [A 113-120/187-190].

Analiza pism świętego Misjonarza pozwala na wydobycie z nich tych tekstów biblijnych, które – w jego przekonaniu – fundują teologiczny, ale również filozoficzny obraz człowieka. Znaczące przy tym jest to, że w wizji osoby ludzkiej zarysowanej przez Świętego z Katalonii dają się zauważyć bardzo wyraziste rysy antropologiczne o proveniencji realistycznej. Składa się na to, m.in. swoisty punkt wyjścia tej refleksji, a mianowicie

akcentowanie – głównie z religijnego punktu widzenia, a zatem nie tyle i nie tylko ograniczeń natury ontycznej (kruchość ludzkiego bytu jako bytu – analogicznie – przygodnego) – faktu moralnej słabości jako skutku grzechu pierworodnego. To z tego powodu, podkreśla, ludzie tkwią w swego rodzaju „letargu grzechu” (*sueño del pecado*), co powoduje, iż sami z siebie utracili naturalną (i nadprzyrodzoną) zdolność odczytywania swojej duchowej kondycji.

Kontekst ten jest również dla samego Klareta pryncypialnym uzasadnieniem jego osobistej gorliwości w pracy nad sobą samym, ale jest także (i może przede wszystkim) czymś w rodzaju „sprężyny i ostrza” jego żarliwości w dziele zbawiania innych, zwłaszcza ludzi zagubionych, w każdym razie nieposiadających wystarczająco dobrego rozeznania w sprawach w istocie ludzkiej egzystencji najbardziej istotnych⁷⁹. Oczywiście, myśl ta spleta się naturalnie z biblijną i teologiczną wykładnią grzechu pojmowanego przez Świętego jako „zło nieskończone” (*malicia infinita*), bo ponieważ z definicji jest „nieskończoną obelgą” (*injuria infinita*) skierowaną przeciwko Bogu, który w swoim najgłębszym bycie jest „dobrym Ojcem”. To z tego tytułu powtarza on nieustannie – „powiniennem bronić dusze” przed wszelkimi „błędami, przywarami oraz grzechami” [A 11-16/139-140; A 204nn/227nn; EE: 347-348; A 665/434; A 672/436].

⁷⁹ Warto tutaj podkreślić naturalne uposażenie człowieka, którego autorem jest ostatecznie Bóg i w związku z tym potrzebę permanentnego rozwoju owych naturalnych zdolności. Zwraca się uwagę na to, że sam O. Klaret otrzymał i pielęgnował w sobie zmysł (rozum) praktyczny, co oznacza, iż odślania się bardziej jako praktyk, niż reprezentujący postawę spekulatywną. Ponadto, cechuje go naturalny optymizm i nieugiętość, jeśli chodzi o realizację powziętych przez siebie projektów, a także niezwykłą łatwość adaptowania się w nowych, życiowych kontekstach [Puigdesens 1928: 405].

Oczywiście, dodaje do tego szerszą jeszcze perspektywę, przypominając, że człowiek dojrzały duchowo to ten (mówi to nasz Święty na przykładzie czciciela Matki Bożej), kto –

- (1) jest zdolny powstrzymać się od wszelkich grzechów,
- (2) naśladuje cnoty Maryi,
- (3) przystępuje do świętych Sakramentów,
- (4) podejmuje inne pobożne praktyki,
a przede wszystkim –
- (5) działa w zgodzie z zasadą, iż osoba kochająca stara się upodobnić do osoby, którą kocha [EM 183].

Uzupełniając te refleksje na tle analizy funkcjonalności władz ludzkiej osoby mówi – w dalszym ciągu w odniesieniu do Matki Bożej, iż –

- (1) zadaniem intelektu jest nieustanne rozeznawanie Jej szczególnej doskonałości,
- (2) zadaniem wolnej woli natomiast jest podtrzymywanie osobistej gorliwości oraz miłości
i wreszcie –
- (3) zadaniem pamięci jest ciągle przywoływanie wszystkich łask otrzymywanych przez Jej pośrednictwo [EM 346].

2. Osoba – wspólnota w horyzoncie antropologicznym oraz trynitarnym

Refleksje natury epistemicznej pozwalają na to wstępne ustalenie, iż św. Klaret jest jak najbardziej świadom swojej ontycznej kondycji. Rozumie ją jednak i opisuje nie tylko w dobrze mu znanych (scholastycznych) kategoriach metafizycznych i antropologicznych, ale wykorzystując ich poznawczą nośność, daje jasno do zrozumienia, że sygnalizowany tutaj poziom czy-

sto naturalny, w pełni zrozumiały i uzasadniony jest dopiero w horyzoncie nadprzyrodzonym [A 345/290]. To z tego powodu, w duchu podzielanego przez siebie realizmu, dysponując „jasnym” poznaniem (w sensie podmiotowej i przedmiotowej oczywistości) stwierdza, że wszystko, cokolwiek posiada jest darem Boga. Klarowność takiego stanowiska potwierdzają jego słowa komunikujące prawdę, iż jego „byt fizyczny” (*ser fisico*), w istocie nie jest jego – „pochodzi [bowiem – JT] od Boga” (*es de Dios*).

Naturalnie, wyraża to jego głębokie przekonanie, że Bóg jest absolutnym Stwórcą, który powołując wszystko do istnienia („*totius esse*”⁸⁰), całe to istnienie swoją Boską wolą podtrzymuje [A 344/290; EE 146. 167]. Klaret, który odczytuje swoje powołanie jako głoszący Słowo Boże, a zatem nauczający prawd z niego wypływających, piszący i kolportujący dobre książki oraz inne nośniki pożytecznych treści⁸¹, jest świadom tego, że to właśnie Słowo „wyprowadziło z niebytu wszystkie rzeczy”. To z tej racji nie waha się powiedzieć o sobie, że działa „jako kapłan” (*como sacerdote*) oraz „jako pisarz”⁸² (*como escritor*) [A 450/326; EE 412].

⁸⁰ Św. Tomasz z Akwinu: „[...] creatio, quae est emanatio totius esse, est ex non ente quod est nihil” [STh, I, q. 45, a. 1; zob. także: Tenże, CG, I, 16; II, 7-9, 22; III, 66].

⁸¹ Oto fragment bulli kanonizacyjnej odczytanej przez papieża Piusa XII odnoszący się do działalności wydawniczej Świętego: „Antoni bez reszty poświęcił się pisaniu oraz rozpowszechnianiu książek. Nieustannie rozdawał różne pisma, a jako arcybiskup Kuby rozdał więcej niż 200 tysięcy egzemplarzy” [*Quos Spiritus Sanctus*, [w:] *Acta Apostolicae Sedis* 44(1952)348, 07.051950].

⁸² Oto jedno ze świadectw na ten temat: „Pisałem [książki i broszury – JT] zabierając w nocy czas na sen, a za dnia czas na odpoczynek” [EC I, 1168 (22.01.1856)].

Zarysowujący się tutaj swoisty *dramat* natury i łaski nie przybiera jednak jakiegokolwiek interpretacji negatywnej, tak charakterystycznej dla mentalnego ducha epoki, w której św. Antoni Maria Klaret żyje. Wręcz przeciwnie, promieniuje z niego łatwo się dający rozpoznać i uzasadnić poznawczy i wolitywny optymizm. Napięcie, jakie się zarysowuje pomiędzy wolnością człowieka – jego aktami decyzyjnymi, a jego rzeczywistym – odczytywanym w perspektywie Bożego Objawienia dobrem, jest w istocie napięciem *pozornym*. Obrazuje bowiem kondycję człowieka w stanie grzechu, a zatem wyłącznie w obszarze samej li tylko, osłabionej przez grzech pierworodny, naturze.

Tymczasem – i to jest podstawowy komunikat proponowany przez naszego Świętego – człowiek w tej swojej egzystencjalnej sytuacji nie jest pozostawiony samemu sobie. Może wszak i powinien – jest to kwestia jego wolnych i rozumnych wyborów – żyć w polu oddziaływania „dobroci i miłosierdzia Bożego”. Na mocy realizowania swojej (wsobnej – absolutnie wewnętrznej) wolnej woli człowiek może podjąć decyzję o „rzuceniu się do głębokiej studni” i owszem, może w takim stanie trwać. Sam z siebie, to znaczy mocą swoich naturalnych możliwości, nie jest w stanie, teraz choćby poruszeniem swej woli, chciał się wydostać. Konieczny jest zatem „porządek łaski” (*el orden de la gracia*).

Takie osobowe doświadczenie samemu Klaretowi każe pozytywnie skonstatować, że skoro od Boga pochodzi –

(A) istnienie,

(B) zachowanie przy życiu i –

(C) sama niezaprzeczalna skuteczność łaski –

to on sam, do czego zachęca także swoich słuchaczy i czytelników, jest szczęśliwy z powodu tej całkowitej „zależności od Boga” (*dependencia de Dios*) i dlatego też, posiadając taką wie-

dzę (A – C), w Bogu chce „być” bardziej, niż w sobie samym.

Naturalnie, takie nastawienie wzmacnia i poniekąd warunkuje cnota pokory, także pokory intelektualnej, która poucza, że nie chodzi w tym wypadku jedynie o zdobywanie wiedzy „spekulatywnej”, lecz o odkrywanie w sobie prawdziwego „podobieństwa Bożego” (*la semejanza de Dios*) na mocy łaski (*por gracia*). Owo „podobieństwo” oraz bycie „obrazem” jest przecież szczególnym przejawem Jego kreacjonistycznego działania [A 346-347/290; EE 146; EM 347].

W związku z tym, odzywa się w nim wspomniane już wyżej napięcie pomiędzy światłem, które podsuwa rozum, a tym, co komunikuje wola Boża. Jak się jednak okazuje, mądrze kierowana autoformacja pozwala mu na jasne rozeznawanie zaistniałej „nieproporcjonalności” (*desigualdad*) tych dwóch rzeczywistości. Sprawia to, że w polu tych *dylematów* intelekt dostosowuje swój namysł i wolna wola swoje inklinacje ku temu, co wypływa z impulsu nadprzyrodzonego. Z tej racji, kierując się wewnętrzną zasadą posłuszeństwa Bogu – „tak niech będzie”, podejmuje trud jej zestrojenia z poruszeniami rozumu praktycznego – „poznałem, wiem i wyrażam przekonanie”, dając tym samym nieodparte świadectwo, że wszystko co „pochodzi od Boga” jest, zarówno w aspekcie nadprzyrodzonym, jak i naturalnym, po prostu dobre.

Zachodzący tutaj *mechanizm* staje się dla Świętego permanentnie realizowaną normą zachowań. Wyznaje więc, że zawsze, gdy tylko odczuwa w sobie pojawiające się napięcie tego typu, oddając to w modlitewnym milczeniu Bogu, wyraża akt całkowitego wolnego poddania się Jego woli – „roztapiaj”⁸³ mnie, mów,

⁸³ Plastyczność tego obrazu zastosowanego przez św. Antoniego Marię znajduje swoje stałe miejsce w jego szerszej argumentacji. Zob. m.in.: „W du-

na kształt Twojej woli” [A 391/307; A 420/317; A 423/317; A 427/318; A 446/324; EE 153]. Po tych wewnętrznych przeżyciach może w duchu heroicznego wręcz duchowego przekonania powiedzieć – „nie kieruję się własną chęcią oraz wolą” i z właściwą sobie prostotą i zaskakującą formą wyrazu dodaje – „to było wszystko”, „podałem się całkowicie Bożej woli”, „Bóg tak sprawił” [A 478/340; A 579/393; A 776/473; A 785/475].

Szczególnym rysem otwartości Świętego na *synchronizowanie* własnej woli z wolą Bożą jest prostota naturalnych reakcji na jej nowe i zaskakujące wyzwania. Przykładem jest tutaj chociażby sytuacja z dnia 11 sierpnia 1849 roku, kiedy otrzymuje nominację na Arcybiskupa Kuby. Reakcja, jak wynika z *Autobiografii*, jest pełna godności, ale i całkowicie naturalna – „stałem się jak martwy na taką wiadomość”. Na innych miejscach, w kolejnych dniach mówi – „przeżony nominacją, nie chciałem jej przyjąć [...]”; „[...] dobrze wiem, jak wieloma sprawami musi się zajmować arcybiskup” i finalnie wyjaśnia uległość swojej decyzji: „[...] wobec Biskupa Vich okazywałem ślepe posłuszeństwo i On nakazał mi formalnie wyrazić zgodę”.

Naturalnie, czysto ludzkie obawy pozostają w mocy, ale sukcesywnie są one oczyszczane przez jasno sprecyzowaną wolę realizacji tego, czego chce Bóg poprzez sugestie właściwych przełożonych. Można zatem powiedzieć, iż wewnętrzne (bardziej psychiczne niż duchowe) napięcie trwa – „nakaz ten mnie przeraził”, ale przybiera ono coraz wyraźniej nową formę. Jest to, z jednej strony, postawa otwartej rezygnacji, ale z drugiej – przynaglającej woli „posłuszeństwa”. Po dwóch miesiącach

szy człowieka sprawiedliwego – przekonuje czytelnika – Bóg działa jak ogień, który oświeca, rozgrzewa, przemienia w siebie dostarczane mu paliwo, roztopia minerały, wypala kamienie [...]” [EE 111; EE 131].

wewnętrznej walki i rozeznawania rodzi się wyzwalające przekonanie: „jest wolą Bożą – stwierdza już teraz z naciskiem – abym zaakceptował” [A 491/349; A 495/351; EC I, 305-306 (12.08.1849); A 495/352; A 496/353].

Innym jeszcze, wyrazistym przykładem heroicznego oddania się woli Bożej jest pragnienie najważniejszej cnoty, jaką jest miłość („cnotą najbardziej konieczną – pisze – jest miłość” [A 438/321]). Łączy tutaj św. Antoni Maria aktualny porządek swojej natury z głębokim przekonaniem, że wszystko to, co w tym porządku wykracza poza jego naturalne – rozumne i wolne – zdolności, zostanie utwierdzone i zaktualizowane w pełni mocą działania samego Boga. Takie nastawienie wewnętrzne oraz postawa zewnętrzna, która się wyraża w pragnieniu posiadania „serca” (aspekt wewnętrzny) i „języka” (aspekt zewnętrzny) ukształtowanego „z ognia Bożej miłości” [A 440/322] pozwala mu na konstatację, w świetle której może śmiało powiedzieć, iż po prostu „wie”, że w aktualnych warunkach (poziom natury) „nie kocha” tak bardzo, „jak powinien”, ale jest przy tym całkowicie upewniony, iż „nadejdzie dzień”, gdy będzie potrafił kochać tak (poziom łaski), jak „pragnie kochać” [A 445/324].

Czasami, omawiając poszczególne elementy swojej posługi, Ojciec Klaret koncentrując się na tej cnotcie daje poznać, iż ludzi, którym służy „darzy ogromną miłością”, skupiając szczególną troskę na miłości wobec ubogich. Heroizm i niezwykła stałość tego nastawienia wyraża się w tym, że – jak zaświadcza – doskonaląc się w tej cnotcie z biegiem lat „potrafi [już – JT] rozmawiać jedynie o Bożej miłości”⁸⁴. W aspekcie bowiem trynitarnym jest ona –

⁸⁴ Wielce znaczące jest także to, że Ojciec Klaret zna realizm sytuacji i wie, że pomimo fali prześladowań i niechęci pewnych środowisk wobec jego osoby, jest powszechnie „kochany oraz poważany” [A 576/391].

(1) racją „stworzenia” świata (*creación*), co w klasycznym ujęciu metafizyki odpowiada koncepcji *creatio ex nihilo*,

(2) jest personalnym motywem podtrzymywania go w istnieniu (*conservación*) – *creatio continua* oraz –

(3) stanowi jedyne źródło jego odkupienia (*redención*)
[A 562/385; A 573/390; EE 168; EM 346; EM 347].

3. Koncepcja człowieka nowego

Istotnym rysem duchowości św. Antoniego Marii Klareta jest nieustannie odnawiana perspektywa ciągłego doskonalenia się i to na wielu płaszczyznach jednocześnie. Jakże znamienne w tym kontekście jest to, kiedy pisząc pierwsze rozdziały swojej *Autobiografii*, a zatem będąc już człowiekiem w pełni dojrzałym, prosząc Boga o Jego łaskę, czyni kolejne, wyjątkowo proste w swej treści postanowienie – „teraz rozpocznę być dobry” [A 21/143], co przekonuje, że owszem, jest świadom swojego postępu w świętości, ale zdaje sobie również sprawę z tego, jak wiele może jeszcze uczynić, udoskonalając siebie samego, a poprzez to, będąc osobowym ewangelizacyjnym narzędziem, jak jeszcze wiele dobra może zakomunikować innym ludziom⁸⁵.

Ujawnia to niesamowity osobowy dynamizm, tak w porządku natury, jak i łaski. Jest to, jak się wydaje, główny motyw tego, jak bardzo ożywia go nieustanne kontemplowanie i naśladowanie niezwykle aktywności samego Jezusa Chrystusa „jak idzie z miasta do miasta”, czy też zaangażowania św. Pawła Apostoła „wędrującego z miejsca na miejsce”. Odnosząc te postawy do siebie, zaświadcza jednoznacznie, iż odnajduje w tym

⁸⁵ O sobie samym składa przy okazji świadectwo – „[...] bardzo zapragnąłem stać się doskonałym” (*ser perfecto*) [A 674/437].

jak najbardziej uzasadnione zamiłowanie, o ile – jak mówi – służy to dobru (zwłaszcza duchowemu) innych ludzi, którzy są zawsze, intelektualnie i wolitywnie, wyczuleni i otwarci na oddziaływanie prawdy (*la verdad*), cnoty (*la virtud*) oraz osobistej doskonałości (*la excelencia*) tego, kto ich naucza. To z tego powodu przypomina, że prawdziwa świętość to ta, która koncentruje się na dwóch obszarach, jakimi są –

(1) „czystość [wolność – JT] od grzechu” (*limpieza de pecado*) oraz –

(2) „postęp w cnocie” (*eminencia en la virtud*) [A 221/232; A 224/233; A 227/235; A 231/237; EE 240].

Klaret *de facto* przez całe swoje życie wyraża głębokie przekonanie, iż najdoskonalszym typem „człowieka nowego” jest Najświętsza Maryja Panna – „najwierniejsza kopia (*la copia*) Jezusa Chrystusa i zarazem najpilniejsza uczennica (*la discípula*), jaka wyszła z Jego boskiej szkoły” [EM 324; EM 344; zob. Garcia Paredes 1988]⁸⁶. On sam chce być i czuje się Jej „niewolnikiem” [EC I, 1408 (06.09.1857)]. Podając uzasadnienie teologiczne w *Pismach duchowych* wyraża to na sposób dogmatyczny: „Maryja jest Córką Boga Ojca, jest Matką Syna Bożego oraz Oblubienicą Ducha Świętego; jest świątynią i przybytkiem całej Trójcy Świętej” [EE 313].

Na innym miejscu dodaje, że analogicznie jak ojciec jest „głową” rodziny, a matka jej „sercem”, tak też dla chrześcijan „Głową jest Chrystus”, a „sercem Maryja Dziewica”, z czego wyprowadza wniosek, iż Matka Boża Jest „sercem Kościoła” [EM 335-336]. Wplatając teologiczne wątki mariologiczne w obszar trynitologii,

⁸⁶ To jest podstawowy powód tego, że siebie samego jako Jej „syna” traktuje jednocześnie jako „niewolnika”. Ten zaś – z naciskiem przekonuje – nie może mieć innej woli, jak wola jego Pani [EC, I, 1408 (06.09.1857); EM 83].

św. Ojciec Klaret wyjaśnia dalej, iż Osoby Trójcy Świętej – każda w swoim Boskim działaniu, sprawiają, że Matka Jezusa Chrystusa jest Ich „najwierniejszym i najdoskonalszym obrazem”; jest niejako „widzialną fotografią” ze swej natury „niewidzialnej Trójcy” [EM 345; EM 363-364; EM 404. 407. 409].

Jest to zatem centralny powód, dla którego wraz z przyjęciem konsekracji biskupiej (06.X.1850) dodał do swoich dotychczasowych imion (Antonio, Adjutorio, Jan [A 5/134]) imię „Maria”⁸⁷. Naturalnie, samo pragnienie głębszego jeszcze, duchowego powiązania się z Maryją jest o wiele wcześniejsze [EC I: 392 (przypis 34)]. „Imię Maryi – podkreśla z naciskiem – wskazuje moje duchowe źródło, ponieważ Ona jest moją Matką. Ona jest także patronką parafii, w której byłem ochrzczony” [EC I: 413(24.03.1850)]. Głębokie przekonanie o byciu duchowym synem Matki Bożej oddaje jego krótka, ale jakże konkretnie brzmiąca deklaracja – „Matko moja, fakt że nią jesteś wystarcza mi” [EM 294].

Można zatem powiedzieć, że osoby Jezusa Chrystusa i Matki Bożej są dla niego swoicie rozumianą *normą personalistyczną*, o czym daje znać przez całe swoje życie, powtarzając nieustannie, że te personalne przykłady stanowią dla niego duchowe „schronienie” (*amparo*), są jego „przewodnikami” (*guía*) oraz stanowią niedościgły „wzór” (*modelo*) do naśladowania⁸⁸. Chrystus jest „źródłem” (*el depósito*) wszelkich łask, natomiast

⁸⁷ Dodajmy, iż także jako Arcybiskup Kuby swoje oficjalne dokumenty podpisuje imionami „Antoni Maria” [zob. np. EE 485; EM 187].

⁸⁸ Oto znane słowa Ojca Klareta zawarte w jego *Liście do czciela Serca Maryi*, w których wyraża swoje własne doświadczenie oraz formułuje zachętę do czytelników: „Kochaj, mój przyjacielu, kochaj i to kochaj z całego serca Maryję”. Miłość do Matki Bożej wypływa z trzech powodów:

(1) „chce tego Bóg”,

(2) „Ona na to zasługuje oraz –

(3) „my sami tego potrzebujemy” [EE 497; zob. całość tej argumentacji – EE 497-506; EM 117-118].

Matka Boża jest „kanałem” (*el canal*), który je komunikuje dalej⁸⁹. Sama zaś Maryja, w Jej Sercu – jak się wyraża – „materialnym” (*corazón material*) oraz „formalnym” (*corazón formal*) jest dla niego niedoścignionym osobowym paradygmatem; jest personalną kwintesencją „miłości i wolności”. Jest Ona osobą cechującą się „godnością prawie nieskończoną”, a racją tej (mocnej) tezy jest fakt, iż wydała na świat Boga – Człowieka⁹⁰, który jako jedyny jest zdolny dać całej Trójcy Świętej takie uwielbienie, na jakie Ona rzeczywiście zasługuje. To jest podstawowa racja tego, że Maryja jest osobą – „jaka istnieje i może istnieć” – która, jako taka, jest najbardziej godna czci i miłości. Z tej racji, w głębokim teologicznym przekonaniu, św. Antoni Maria podkreśla szczególną Jej cześć, przypominając, że po samym Bogu i Jego Synu – Jezusie Chrystusie w Jego „świętym człowieczeństwie”, należy się ona właśnie Maryi [A 642/424; DA 511nn; EE 499-500. 501. 504; EM 107-108; EM 246; EM 286; EM 340-342; EM 351. 353-354; EC I, 413 (25.07.1850); EC I, 86 (15.05.1838)].

Ewangelicznie pojmowana nowość, czyli moralnie zorientowane dążenie do osobistej doskonałości wyraża się także w rozwijanej przez Ojca Klareta cnocie pracowitości⁹¹. Wiele świadectw jego życia wskazuje na to, że w podejmowanych przez

⁸⁹ Na innym miejscu znajdujemy metaforę „schodów” (*escala*), bądź „przewodnika” (*conducto*), „modelu” (*modelo*) [EM 298; EM 326].

⁹⁰ W oryginale: „María [...] ha producido un Dios hombre [...]” [EE 504].

⁹¹ Po wielu życiowych doświadczeniach i niespotykanym wręcz wymiarze prac, jakie podejmuje, Klaret wciąż z zapalem stawia pełną nadziei tezę: „jeśli bardziej jeszcze popracujemy, ziemia wyda plon” [A 735/460]. Na każdym etapie swojego życia wciąż powtarza swoje postanowienie odnoszące się do dobrego wykorzystywania czasu [zob. np. EE 253; EE 292]. W swojej pedagogii wyraża nawet zdziwienie, iż spotyka ludzi, którzy – jak twierdzą – „nie wiedzą, co mają zrobić ze swoim wolnym czasem”, podczas gdy on sam „nie wie, kiedy on mu tak szybko ucieka” [EE 266].

niego obowiązkach oraz realizacji postanowień właśnie ten przymiot jest szczególnie gruntem współpracy jego naturalnych zdolności z łaską Bożą. Zaznacza wielokrotnie, iż pracuje i przejawia swoją kreatywność w taki sposób, jakby „wszystko zależało” od niego samego, natomiast jednocześnie całą tę aktywność powierza w duchu zaufania Bogu⁹², wyrażając przy tym mocne przekonanie wynikające z poznania przez (religijną) wiarę, że wszystko zależy (*todo depende*) od Niego – jest dziełem Jego nadprzyrodzonego działania, czyli łaski [A 247/258].

Św. Antoni M. Klaret nieustannie komunikuje swoje głębokie przekonanie wynikające z pokory oraz dobrego rozeznania sytuacji, iż cała jego działalność – „tak wielka i ciągle kontynuowana praca” nie byłaby możliwa „bez specjalnej pomocy” pochodzącej z „nieba” (*un auxilio especial del cielo*). To z tego, jak można sądzić, powodu w ponawianych cyklicznie postanowieniach i projektach swojej pracy wewnętrznej zaznacza, że owszem, sam zamierza dążyć do bardziej jeszcze wytężonej pracy nad sobą, pracując, studiując, modląc się, bądź oddając się pracy duszpasterskiej, ale jest przy tym świadomy tego, iż bez łaski Bożej nie jest w stanie tego zrealizować.

W związku z tą prawidłowością, w jego duchowych postanowieniach osobistych, ale także w treści wskazówek adresowanych do swoich czytelników i słuchaczy bardzo często pojawia się zachęta do praktykowania cnoty pracowitości, a więc zachęta do wewnętrznej i zewnętrznej kreatywności w tym celu, aby pokonywać wszelkie przejawy „bezczywności” jako wady mającej zdecydowany wpływ na poziom życia duchowego. Lenistwo – podkreśla nasz Święty – jest „matką i nauczycielką wszelkich wad” [A 305/270; A 647-650/425-426; EE 187; EE 375].

⁹² „[...] trabajaba con tal afán como si todo dependiera de mi industria, y al mismo tiempo ponía toda mi confianza en Dios” [A 274/258].

ZAKOŃCZENIE

Antropologię św. Antoniego Marii Klareta można określić mianem *tradycyjnej* w tym sensie, że jest on wierny – oczywiście na pierwszym planie – teologicznej, ale także, co jest zupełnie naturalne, filozoficznej myśli św. Tomasza z Akwinu. Widać tu również bardzo wyraźne rysy intelektualnej formacji w duchu św. Augustyna, zwłaszcza w jego rozumieniu ludzkiej współpracy w dziedzinie natury i łaski. Podkreśmy, iż same w sobie pisma Świętego mają charakter teologiczny – dogmatyczno-moralny, teologiczno-duchowy, odsłaniający jego duchowość i w tym tle komunikujący charyzmat ewangelizacyjny (adresowany do innych ludzi) oraz pastoralny (homiletyczno-katechetyczny).

Analiza pism Ojca Klareta prowadzi do wniosku, że w swoich działaniach kieruje się on bardziej rozumem praktycznym (zmysł praktyczny), aczkolwiek nie są mu obce również cele stawiane refleksji (czysto) teoretycznej. Świadczy o tym cała gama szerokiej spuścizny Świętego, w której, obok zachęt o charakterze praktycznym (przestrzeń teologii praktycznej), odsłania się bogata paleta myśli o charakterze czysto spekulatywnym – zazwyczaj mają one charakter referujący, ale występuje tutaj również niezwykle interesująca synteza ujęć biblijnych, dogmatycznych i teologiczno-moralnych. Ich celem, jak bardzo często to podkreśla, jest przyczynianie się do pomnażania chwalei Bożej, pieczołowita dbałość o własne uświęcenie oraz troska o wsparcie innych ludzi, głównie wsparcie natury duchowej, otwierające ich na perspektywę zbawienia.

SUMMARY

NATURE AND GRACE. THE ANTHROPOLOGICAL IMPLICATIONS OF INTEGRAL SPIRITUALITY BY ST. ANTHONY M. CLARET

St. Anthony Mary is deliberately considered as a person of place and time as well as regarded as a man of heroic faith, and the enormous intellectual skills. Despite being conscious of a broad cultural context of the age and being really anchored in the spirit of the epoch he lived in, his thought conveys a timeless message. His life was marked by a wide-ranging and extremely creative evangelizing activity and work with particular emphasis on his unbelievably extensive writing and organizational heritage. In other words, this is a significant expression of a human identity of great heart and profound patience, and all of this is exceptionally depicting a heroic lifetime and integral dialogue between nature (i.e., reason and free will) and grace (i.e., openness to the supernatural gifts). What emerges from the whole picture is an inference of great importance, that is, it firmly indicates a human person immersed in the nature of the created world, who despite his own ontic and moral limitations is capable of opening himself to the grace and reasonably choosing the good. More than that, he is ready to consistently choose the ultimate good which exclusively ought to be the true salvation.

The underlying aim and premise of the analysis in the book is to reveal St. Anthony Mary Claret's spirituality in its integrity. On this grounded basis, consequently, the main objective

is to determine and comprehensively describe its philosophical implications resulting in respect to the anthropological determinants and conclusions. Furthermore, just as the very subject in question allows a wider scope, my complementary intention is also to define both the epistemic and metaphysical as well as the ethical and axiological connotations. This type of approach is mainly referred to the descriptive-analytical argumentation that (assuming it is correct) enables for a unique combining of nature and grace ontology.

St. Anthony M. Claret's anthropology can be properly described as traditional in the sense that by the foremost assumption he is faithful to the theological and simultaneously devoted (unaffectedly) to the philosophical thought of St. Thomas Aquinas. Nevertheless, the prominent features of his intellectual formation acquired in the spirit of St. Augustine can also be seen as obvious. This especially applies to his understanding of human involvement and co-operation in terms of nature and grace. Let us decisively emphasize that his writings themselves are rather theological in nature, that is, both of the dogmatic-moral character and the theological-spiritual one. Substantially, it reveals his spirituality and an underlying principle of special charism of evangelizing (addressed to other people), as well as the pastoral attitude (homiletic-catechetical one). These extraordinary spiritual gifts are usually termed as the charismatic gifts which genuinely flow from the God's benevolent love.

The thorough analysis of his writings leads to a consistent conclusion that in his actions he is more guided by a practical reason (i.e., practical sense), although the purposes aimed to purely theoretical reflection are not extraneous and indifferent to him. This is evidenced by the whole range of his widely extended legacy striving toward the encouragement for practical

activities, as reflected in practical theology. But what strikes the most, above all else, is a rich palette of thoughts of purely speculative nature that is revealed. Basically, they posit a referring character, but when you devote yourself to deeper study then an extremely interesting synthesis of biblical considerations, dogmatic and theological as well as moral may emerge. As he often pointed out, the primary purpose of all these considerations is to contribute to the continuous multiplication of the glory of God, including a solicitous attentiveness for strengthening of religion belief and our own sanctification, as well as a genuine and hearted caring for others, respectively by supporting their spiritual development which is essentially intended to open them up to the prospect of salvation.

Translated by Robert Goczał

RESUMEN

LA NATURALEZA Y LA GRACIA. LAS IMPLICACIONES ANTROPOLÓGICAS DE LA ESPIRITUALIDAD INTEGRAL DE SAN ANTONIO MARÍA CLARET

San Antonio María Claret, un genio de espacio y tiempo, el hombre de una fe heroica y un gigante intelectual. A pesar de su incorporación real en el espíritu de su época (del siglo XIX), es decir, su contexto cultural en que le tocó a vivir, ha presentado con su pensamiento un mensaje que trasciende el tiempo. Su vida, de miras amplias y de la extraordinaria creatividad intelectual en el campo de evangelización, más su extraordinaria herencia de sus numerosas obras escritas y de organización, demuestran su excepcional capacidad heroica para el diálogo de la naturaleza (*del intelecto y voluntad libre*) y de la gracia (*la apertura hacia los dones sobrenaturales*). De esa facultad está surgiendo una conclusión fundamental, es decir, que la persona humana, como un ser sumergido en la naturaleza del mundo creado, a pesar de sus límites ontológicos y morales, está abierta para la gracia y tiene la capacidad de elegir libremente el bien, incluso el bien definitivo que es la salvación.

Los análisis en el presente libro tienen su objetivo principal, pretenden enseñar la espiritualidad de san Antonio María Claret en su integridad y partiendo de esa base, describir su naturaleza filosófica y física, sobre todo llegar a unas conclusiones de carácter antropológico, pero también, a la medida que permite el objetivo de análisis, sacar unas connotaciones epistémicas y metafísicas,

más éticas y axiológicas. Esa forma de abordar el tema, que tiene el carácter descriptivo y analítico, creemos que da la posibilidad de hacer una prueba (que se plantea aquí justamente) de llegar a una comunicación de la ontología de la naturaleza y de gracia.

La antropología de san Antonio María Claret se puede definir como tradicional en el sentido de que él es fiel – en el primer plano – al pensamiento teológico (que es totalmente natural) y filosófico de santo Tomás de Aquino. Se proyectan igual en estos pensamientos bastante claro los rasgos de la formación intelectual en la espiritualidad de san Agustín, sobre todo en su concepto de la colaboración humana en la realidad de la naturaleza y de gracia. Necesitamos subrayar que las obras escritas del Santo tienen el carácter teológico-dogmático-moral, teológico-espiritual, que revelan su propia espiritualidad y en este contexto al mismo tiempo, expresan su carisma comunicativo de evangelización (destinado para la gente) y su carisma pastoral, es decir, homilético-catequético.

El análisis de las obras del Padre Claret nos dirigen a una conclusión de que él se deja llevar en su actividad más bien por el intelecto práctico (*sentido práctico*), aunque no se abstiene de las reflexiones (*mero*) teóricas. De eso nos hablan sus obras escritas donde encontramos frecuentemente unas exhortaciones de índole práctico (que entran en el espacio de la teología práctica), pero también descubren un rico abanico de sus pensamientos de carácter puro especulativo; tienen ellos generalmente el carácter narrativo, pero incluyen al mismo tiempo muy interesante síntesis de unos conceptos bíblicos, dogmáticos y teológico-moral. Sus objetivos, como lo destaca frecuentemente él mismo, es la gloria de Dios, el insólito cuidado de su santificación y la ayuda a los demás a la vez, ante todo el apoyo espiritual que abre hacia la perspectiva de la salvación.

Traducido por Adam Bartyzoł CMF

BIBLIOGRAFIA

(A) Źródła

- CLARET A.M. [2008], *Autobiografía y escritos complementarios* (Edición del bicentenario preparada por J.M. Viñas y J. Bermejo), Buenos Aires: Editorial Claretiana 2008.
- CLARET A.M. [2008], *Documentos autobiográficos*, [w:] San Antonio María Claret, *Autobiografía y escritos complementarios*, j.w.
- CLARET A.M. [1987], *Epistolario de San Antonio María Claret* (preparado y anotado por J.M. Gil), vol. I-II, Madrid 1970, vol. III, Madrid 1987.
- CLARET A.M. [1985], *Escritos espirituales*, Madrid: BAC 1985.
- CLARET A.M. [1989], *Escritos marianos*, Madrid: Publicaciones Claretianas 1989.
- CLARET A.M. [1864], *Reglas del Instituto de los clérigos seculares*, Barcelona 1864.

(B) Opracowania

- ACOSTA G. [1950], *Personalidad del Padre Claret*, „Virtud y Letras”. Revista de los Claretianos de Colombia, 9(1950), s. 100-105.
- ALVAREZ GOMEZ J. [2000], *El Padre Claret y el siglo XIX*, „Studia Claretiana” 18(2000), s. 36-70.
- ALONSO G. [2002], *Hechos de signo profético en el apostolado de Claret y de la Congregación*, „Studia Claretiana” 20(2002), s. 7-25.

- AUGUSTYN św. [1963], *O Trójcy Świętej* [PL 42, 819-1098], tłum. M. Stokowska, Poznań 1963.
- BLANCO PACHECO S. [2000], *San Antonio María Claret y la catequesis*, „Teología y Catequesis” 19(2000), s. 117-132.
- BOCOS MERINO A. [1997], *Actualidad de la figura profética del Padre Claret*, „Studia Claretiana” 15(1997), s. 7-40.
- GARCIA PAREDES J.C.R. [1988], *María en la espiritualidad claretiana*, Roma-Madrid 1988.
- KRĄPIEC M.A. [1995], *Dzieła*, t. VII: *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1995.
- PIUS XII [1952], *Quos Spiritus Sanctus*, [w:] *Acta Apostolicae Sedis* 44(1952)348 (07.05.1950).
- PUIGDESENS J. [1928], *Espíritu del Venerable P. Antonio María Claret: ensayo psicológico*, Barcelona 1928.
- TOMASZ Z AKWINU św., *Summa Theologiae* [w:] *Opera omnia*, ed. Leonis XIII, t. 1-48, Romae 1882-1948.
- TUPIKOWSKI J. [2009], *Spór o podstawy teizmu. Racje realnego świata czy kreacja religijnych sensów?*, Warszawa 2009.
- TUPIKOWSKI J. [2013], *Między realizmem a subiektywizmem. J.L. Balmesa „eklektyczna” reinterpretacja tomizmu*, Warszawa 2013.
- TUPIKOWSKI J. [2017], *Logos i Prawda. Od projektu naturalnej teologii do afirmatywnej chrystologii*, Kraków 2017.
- VIÑAS J.M., BERMEJO J. [2008], *Introducción a la Autobiografía* [w:] *Autobiografía y escritos complementarios* (Edición del bicentenario preparada por J.M. Viñas y J. Bermejo), Buenos Aires: Editorial Claretiana 2008.

INDEKS OSOBOWY

Acosta G.	40 101
Alonso G.	21 101
Alvarez Gomez J.	21 101
Augustyn św.	57 93 102
Balmes J.L.	17 102
Benedykt z Nursji św.	71
Bermejo J.	7 70 76 101-102
Blanco Pacheco S.	51 102
Bocos Merino A.	21 102
Garcia Paredes J.C.R.	89 102
Gil J.M.	7 101
Jan od Krzyża św.	16
Jezus Chrystus	19 24 34 42 48 51 55-56 59 74-75 77 79 88-91
Katarzyna ze Sieny św.	42
Krąpiec M.A.	35 102
Maryja (Matka Boża)	24 37 40 47 56-57 59 64 82 89-91
Paweł Apostoł św.	56 72 77 88
Pius XII papież	83 102
Puigdesens J.	81 102
Stokowska M.	102
Teresa od Jezusa św.	42
Tomasz z Akwinu św.	71 83 93 102
Tupikowski J.	18 52 102
Viñas J.M.	7 70 76 101-102

INDEKS RZECZOWY

Aksjologia	11 31 45 48
Analiza	10-11 13 24 31 45 49 80 82 93
Analogia	10 14 19-20 24 35 38 40 57 73 79 81 89 93
Antropologia	10-11 20 25 31 35-37 45 57 75 80 82 93
Ateizm	27
Biblia (biblijny)	54 72 79-81 93
Bóg	9 13 17 20-21 23-24 26 29 31-34 36-40 42-43 53 55-56 58-59 62-64 67-68 70 73 75 77 79-80 83 85-86 88 92
Byt (rzecz)	10
Cel	16 22 26 28 37-39 43 48 58-59 61 69 74 77
Ciało (cielesny)	20 23 65
Cierpienie	15 54 57 60-66 73-74
Cnota	15-16 20-21 24-25 38 40 42 45 47-51 54 59-64 68-70 72 74 85 87 89 92
Człowiek (osoba)	9-10 14 16-17 19-22 25 27 31-39 45 48 50-51 57-59 66 68 73 79 81-82 84 88
Czystość	39 62 70 89
Decyzja	13 32 34 42 79 84
Definicja	15 50 57
Dialog	10 27
Dobro	9 14-16 19 31-34 36-39 45 48-49 52- 53 58 61 64 67 72-73 84 88
Doskonałość	13 15-18 20 32 38 46-48 51 60-61 66 79 88-91

Doświadczenie	18 22 38 42 53 60-62 77 80 90
Duchowość	10 18 42 70 79 88
Dusza	20-21 39 47 56 65 74-76 81
Epistemologia	11 13 17 23 27 37 82
Eschatologia	13-14 23 34
Etyka (etyczny)	11 31
Ewangelizacja	10 57 72 88
Godność	28 68 71
Gorliwość	24-25 50 56 62-63 72 81-82
Heroizm	10 16 51 55-56 70 74 86-87
Integralność	10 25-26 31 36 51
Intuicja	17 70
Kultura	9-10 41
Kreacjonizm	85
Łagodność	46-50 66 69 74
Łaska	10-11 13 19 21 25 29 32 34-36 42-43 57 59-60 67 69 84 88 90 92-93
Mądrość	16 19 25-26 31 36 49-50 53 65
Metafizyka (ontologia)	11 53 82 88
Miłosierdzie	17 25 39 48 53 65 74 84
Miłość	13 17 25 31 33-35 37 40 47-49 56 58-59 61 63-64 66-68 79 82 87 91
Mistyka (mistyczny)	21 57-58
Modlitwa	19-21 36-37 41 47-49 52-53 57 74 76-77 85
Moralność (moralny)	10 14-15 20 23 28 39 41 45 49 58-60
Nadprzyrodzoność	10 17 20 25 31 36-37 52 66-67 81 83 85 92
Nadzieja	17 91
Natura (istota)	9-11 14-15 19 23-25 34 45 53 67 73 79 84 87-88 93
Nauka	10 26
Opatrzność	19 52-53
Pamięć	20 26 57-58
Piękno	31 33 37 53

Pobożność	14 17 40 53 55 82
Pokora	14 19 21 35 47-49 57 60-62 68 70 74 85 92
Posłuszeństwo	39-40 42 48 50 75 85-86
Powołanie	9 47-48 76 80
Poznanie	20 22 24 26 33 37 41 80
Praca	16 32 34 42 50 56-57 91-92
Prawda (prawdziwy)	9 14 26-28 31 33-34 36-38 50 52 54-55 58 60-61 83
Problem	10 23 26 57 65
Realizm	13 37 59 83 87
Refleksja	10 14 23-24 62 69 82
Religia (religijny)	9-10 27 35 39 53 55 59 81
Roztropność	16 25 39 41 50 63 69
Rozum (intelekt)	9-10 13 15 17-18 24-26 28 32-34 37-38 45 47 50-51 53 57-59 67 76 80 82 85 93
Samoświadomość	14 31
Skromność	16 42
Soteriologia	23
Szczęście	21 34 53 55 60-61 71 75 84
Śmierć	13 15 46 55-56 60
Świadectwo	13 19 22 42 56 61 80 88 91
Świadomość	14 17 28 31 33 36 42 65 69 82
Świat	10 19 23 25 27 33 35 40 56-57
Świętość	19 21 88-89
Transcendencja	37 79
Ubóstwo	35 47 49 60-62
Umartwienie	16-17 48 60-61
Wiara	9-10 17 19 28 37 53-54 59 67 92
Wieczność	17-18
Wolna wola	10 13 24-25 31-33 35 37 40-41 51-52 57-60 62 66 68 70 75-77 80 82 85-86
Wolność	26 31 36 39 41 61 66 84 89 91
Zbawienie	10 18 25 28 39 93

Zło	14 21 32-33 39 45 49-52 54 58-60 65 68 73-74 81
Życie	10 15 20 28 33 36-37 40 42 48-49 51 53 55-57